Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 157. — ROK XXXVI.
NIEDZIELA
16. CZERWCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Bez nienawiści

Zapewne, znajdują się w społeczeństwie polskiem jednostki, które żydów nienawidzą, jednak t. zw. antysemityzm nie ma z tą nienawiścią nic wspólnego i żydowski dziennik popełnia zasadniczy błąd, utożsamiając nienawiść do żydów z antysemityzmem. Ten ostatni stara się być ruchem opartym o podstawy ściśle naukowe, a jego ideologja zawiera elementy pozytywne i twórcze. Powiem więcej: antysemici wychowani na Biblji, z trudem tylko przezwyciężają sentymentem, jaki w nich budzą niezwykłe dzieje żydów i ich wpływ na cywilizację świata. W każdym razie nie wypierają się podziwu dla sił, działających w żydostwie i raczej je wyolbrzymiają, niż lekceważą. Nienawiść każda jest uczuciem ujemnem i niskiem, antysemityzm zaś organizuje i uzbraja wyznawców idei. Jest zdumiewającem, że żydzi tak mało znają i tak fałszywie oceniają swoich przeciwników.

Nie będziemy w jednym artykule przedstawiać ideologji antysemityzmu polskiego. Wychodzi ona ze stwierdzonej przez nas i przez żydów niemożności wspólnego i zgodnego budowania cywilizacji narodowej polskiej. My, Polacy, urobieni przez chrześcijaństwo, złączeni tysiącletnią historją i podłożem rasowem, przywiązani do ziemi przodków, pragniemy tworzyć z rodzimych pierwiastków własną polsko-chrześcijańską cywilizację. Organem też wspólnej działalności Narodu jest państwo. Mogą w niem rozwijać się te lub inne mniejszości, spokrewnione z nami kulturalnie, może znaleźć się nawet drobny odłamek jakiegoś wschodniego, egzotycznego plemienia, ale wszystkie funkcje życia zbiorowego, wszystkie warsztaty działalności cywilizacyjnej muszą być obsadzone przez Polaków, w przeciwnym razie pełny rozwój cywilizacyjny Narodu zostanie zahamowany i przyjdzie osłabienie i upadek. Przeszło stuletnia niewola wydała w ręce obcych ważne funkcje życia narodowego; od lat 10-ciu odbieramy je z wysiłkiem. Mamy znowu przystęp do morza, port i handel morski, mamy szkolnictwo, dyplomację, wojsko, nie panujemy jeszcze jednak nad życiem gospodarczem, w szczególności zaś nad jego handlowemi arterjami. Przewaga żydów w dziedzinie handlu, przemysłu i finansów ciąży ogromnie na całem życiu Narodu, bo zawsze tak jest, że kto bogaty, ten decyduje o wszystkiem. Wytwarza się sytuacja anormalna: twórczością kulturalną i materjalną Polski, jej polityką, sztuką, literaturą, jej losami kierują w dużej i coraz większej mierze żydzi. Nie uniknięty to skutek siły gospodarczej i kulturalnej tej mniejszości, która opanowała ośrodki nerwowe państwa i jego stosunki z zagranicą.

Stanu tego nie zniesie żaden Polak, bez względu na przekonania polityczne. Żydzi nie powinni się co do tego łudzić, społeczeństwo polskie, o ile posiada siły żywotne i wolę do życia, musi conajmniej 70% żydów z Polski usunąć na drodze zresztą pokojowej, musi opanować miasta, handel, zawody wolne, i stać się panem swego gospodarstwa. Mam wrażenie, że syjoniści tę konieczność w teorji rozumieją, ale w praktyce z nią pogodzić się nie chcą. Jest im poprostu w Polsce zbyt dobrze, mimo wybicia szyb w tem lub owem mieście. Liczą przytem na zagranicę i na Ligę Narodów, spekulują na słabości Polski i naszych zatargach wewnętrznych. Antysemityzm przypisują więcej uczuciom nienawiści niż świadomemu dążeniu Polaków.

Tu jest punkt główny problemu. Jeśli emigracja żydowska nie przybierze większych rozmiarów, to społeczeństwo polskie może stracić nerwy. Zaczną się w niem gromadzić uczucia złe. Wiadomo, czem to grozi i jak radykalnie kwestję żydowską rozwiązuje. Życzymy żydom, by jej wybuchu w Polsce nie czekali.

P. KLOTZ POZOSTANIE?

Warszawa. 14 6. (Tel. wł.) Agencja Press donosi, że wiadomości, które ukazały się w niektórych pismach o zmianach osobowych na stanowiskach administracyjnych i policyjnych we Lwowie są **nieuzasadnione**. Natomiast **zarządzono dochodzenia w stosunku do osób, które wykazały zbyt małą energję w zapobieganiu ekscesom**. (Czy ekscesom młodzieży żydowskiej? Czy też władze sądzą, że wobec akademików zastosowano jeszcze niedość silną rękę"? Uw. Red.).

3 dzienniki skonfiskowano w Warszawie

Z POWODU ZAJŚĆ W PIASTOWIE.

Warszawa 14. 6. (Telef. wł.). W piątek **została skonfiskowana „Gazeta Warszawska", „Wiadomości Warszawskie" oraz „Rzeczpospolita" za przedstawienie zajścia w Piastowie.** W sprawie tego zajścia Wójcik był badany wieczorem we czwartek, zaś w piątek **władze śledcze wojskowe przesłuchały poruczników Cebrowskiego i Nowaczyńskiego.** Po zakończeniu dochodzeń, akta sprawy zostaną odesłane do prokuratora Szydłowskiego.

Odwołanie zjazdu Kas Chorych.

Warszawa, (AW). Dyrekcja Państwowego Związku Kas Chorych **otrzymała wczoraj pismo z Dyrekcji Głównej Urzędu Bezpieczeństwa zarządzające odwołanie zwołanego na koniec czerwca ogólnego Zjazdu Kas Chorych.**

P. DEWEY ZIEMIANINEM.

Warszawa 14. 6. (Telef. wł.). Amerykański doradca rządu polskiego Charles Devey nabył **mająteczek** ze starym pałacykiem w okolicach Warszawy.

Polsce nie wolno popełnić błędu.

Warszawa. 14. 6. (Tel. wł.). Pewna wybitna osobistość z kół francuskich politycznych oświadczyła korespondentowi „Kurjera Warszawskiego" w Paryżu, że **z powodu ostatnich wyborów angielskich sytuacja polityczna w Europie doznała radykalnej zmiany. Polsce w obecnej sytuacji nie wolno popełnić ani jednego błędu, przyczem powinna z największą ostrożnością oczekiwać rozwoju wypadków.** To samo wrażenie może wywołać artykuł Herriota, poświęcony kongresowi socjalistycznemu w Nancy. Tezy Bluma w sprawie ratyfikacji układu, dotyczącego reparacyj, ratyfikacji długów oraz ewakuacji Nadrenji, Herriot uważa za niezawierające zasadniczo nic takiego, co mogło by urazić sumienie radykała. Co do ratyfikacji długów kongres socjalistyczny uchwalił głosować za, przeciw lub wstrzymać się od głosowania niezależnie od okoliczności. **Herriot sądzi, że z socjalistami może łatwo nastąpić porozumienie w sprawie rozbrojenia.** Ktoś na kongresie w Nancy zwrócił się z apelem do „braci zewnętrznych". Herriot podchwytuje te słowa, aby **nazwać socjalistów braćmi wewnętrznymi radykalizmu.**

KONKORDAT Z PRUSAMI.

Berin, 13. 6. (PAT). „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że dziś nastąpiło parafowanie konkordatu między Nuncjuszem papieskim Pacellim, a premjerem pruskim Braunem. **Treść konkordatu ma być ogłoszona w piątek.**

Kościół w Meksyku odzyskał wolność.

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.). **Z Meksyku donoszą, że został zawarty układ między państwem a Kościołem. Prezydent Portez Gil i pełnomocnik Stolicy Apostolskiej doszli do porozumienia w sprawach spornych, które wywołały konflikt. Już w najbliższą niedzielę wszystkie kościoły mają być otwarte.** W katedrze w Meksyku uroczyste nabożeństwo z powodu dojścia do porozumienia odprawi pełnomocnik Watykanu arcybiskup Ruiz.

Układ, przywracający normalne stosunki będzie podpisany w przyszłym tygodniu. Jako punkt zasadniczy układu będzie figurować **stwierdzenie, że prawa Kościoła znajdują się poza obrębem ustawodawstwa państwowego.**

Porażka dyplomacji niemieckiej w Madrycie

RAPORT ADATCI'EGO JEDNOMYŚLNIE PRZYJĘTY.

Madryt. (PAT.) Na czwartkowem posiedzeniu Rady Ligi ambasador Adatci odczytał sprawozdanie Komitetu Rady do spraw mniejszościowych, wyliczające zmiany i nowe zasady.

W wyniku dyskusji Rada Ligi przyjęła rządzenia, dotyczące procedury badania petycyj mniejszości. Min. **Stresemann** w przemówieniu swem przyznał, **iż proponowane zarządzenia przyczynią się do uspokojenia umysłów**, niemniej jednak oświadczył, że podtrzymuje swą tezę. W konkluzji minister wyraził zgodę na sprawozdanie z tem zastrzeżeniem, iż stanowi ono **nowy etap, który nie będzie ostatnim**. Następnie zabrał głos minister Briand sławiąc dzieło sprawozdawców i wyrażając pogląd, że w interesie mniejszości winny być podjęte **wszelkie środki ostrożności w celu uchronienia ich przed szkodliwą agitacją.**

Madryt. (PAT.) **Jednomyślne uchwalenie raportu Adatci'ego zamyka etap prac Ligi Narodów, dotyczących stosunków generalnej organizacji międzynarodowej do obrony praw mniejszości, otwartej przez wystąpienie Kanady i Niemiec podczas marcowej sesji.**

Niemieckie żądania zrewidowania interpretacji jurydycznej traktatów mniejszościowych oraz doktryna polityczna zostały całkowicie odrzucone.

Deklaracja min. Zaleskiego.

Madryt. (PAT.) Na posiedzeniu Rady po odczytaniu przez Adatci'ego projektu rezolucji, który został opracowany wczoraj, zabrał głos ponownie Dandurand, Stresemann i Titulescu. Po przemówieniu ministra Titulescu, min. Zaleski złożył następującą deklarację:

Projekt rezolucji, który nam został przedstawiony przez szanownego referenta po rozprawach, jakie miały miejsce w łonie Rady, zasiadającej jako komitet, zawiera pewne postanowienia, które mają być dodane do powziętych poprzednio przez Radę decyzyj, dotyczących procedury rozpatrywania skarg mniejszościowych i pozostających w mocy, **przyjmuję w podwójnej roli członka Rady i przedstawiciela jednego z państw, które podpisało traktat o mniejszościach narodowych.** Daję temu projektowi aprobatę z zastrzeżeniem, które już miałem zaszczyt uczynić przed Radą, a mianowicie, **że konkluzje praktyczne**, dotyczące procedury, które są dziś przedmiotem naszej rezolucji, stanowią **nierozerwalną całość z zasadami praw traktatowych** w dziedzinie opieki nad mniejszościami które wyliczone są w tym samym raporcie.

MIN. ZALESKI U KRÓLA ALFONSA XIII.

Madryt. 13 6. (PAT.) Dzisiaj popołudniu min. Zaleski złożył wizytę królowi hiszpańskiemu Alfonsowi XIII.

PRASA BERLIŃSKA ROZCZAROWANA.

Berlin. 13. 6. (PAT.) Prasa berlińska podaje dziś wiadomości o przebiegu posiedzenia Rady Ligi, na którem przyjęto raport Adatci'ego w tonie rozczarowania, **oburzenia, albo pewnej rezygnacji.**

„Vossische Ztg." zaznacza, że Rada Ligi jest zadowolona i cieszy się z załatwienia sprawy. **„Berliner Tageblatt"** podkreśla w tytule depeszy, podającej mowę Stresemanna, **że decyzja madrycka nie jest ostateczna. „Lokal Anzeiger"** mówi w tytule, że **min. Stresemann poddał się** i wyrzekł się w sposób godny ubolewania żądań niemieckich w sprawie mniejszości. Dziennik zarzuca w depeszy swego korespondenta madryckiego ministrowi Stresemannowi, że **mówił bardzo sucho, bardzo cicho.**

Podnosząc dalszy ciąg posiedzenia — „Lokal Anzeiger" pisze — że **Briand napawał się zwycięstwem pełną piersią.** Przytaczając w jednem zdaniu oświadczenie min. Zaleskiego, zaznacza „Lokal Anzeiger", że zgoda Polski na raport była do przewidzenia, ponieważ **raport ten daje Polsce pewne szanse. Niemcy stwierdzić muszą ciężką porażkę,** której zaprzeczać nie mają celu.

Opozycyjne uchwały kongresu „Wyzwolenia".

Warszawa, (AW). Wczoraj w Towarzystwie Higienicznem obradował kongres Stronnictwa „Wyzwolenia" przy udziale 557 delegatów. Zagaił obrady poseł **Malinowski**, przewodniczył kongresowi **Róg**. Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł **Róg**. O projekcie konstytucji zgłoszonej przez lewicę mówił poseł **Bagiński**. Po obradach wywiązała się ożywiona dyskusja.

Warszawa. 14. 6. (Tel. wł.) Zjazd „Wyzwolenia" w wyniku dwudniowych obrad powziął szereg rezolucyj, odnoszących się do wszystkich dziedzin życia. W związku z pewnemi wystąpieniami głośnej osoby kongres odpiera napaści na przedstawicieli narodu i uważa je **za obrazę całego narodu. Zjazd solidaryzuje się z akcją Klubu „Wyzwolenia"** w sprawie postawienia byłego ministra skarbu p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu, **potępia nadużycia wyborcze** i **krępowanie wolności** zgromadzeń oraz prasy. Zjazd uważa za swój obowiązek na wszystkich dla siebie dostępnych terenach pracy prowadzić **jak najostrzejszą walkę** z obecnym systemem rządzenia Polską. Na terenie parlamentarnym zjazd nakazuje Klubowi prowadzenie opozycji przeciwko obecnemu systemowi rządów, walkę o demokratyczną konstytucję, o oszczędność w gospodarce o istotną i niekłamaną sanację moralną. Wobec obecnej sytuacji zjazd upoważnia prezydjum Stronnictwa i Klubu do nawiązania stosunków ze stronnictwami włościańskiemi w celu obrony interesów drobnego rolnictwa, walki o praworządność oraz zmierzania do ścisłego porozumienia wyborczego. Pierwszym krokiem lojalnej współpracy winno być **zaniechanie wzajemnej walki stronnictw chłopskich.** W sprawie wysuwanych propozycyj zbliżenia, współpracy, a nawet połączenia stronnictw ludowych zjazd poleca Zarządowi, aby **sprawę załatwił według swojego uznania przy troskliwem uwzględnieniu momentów programowych, organizacyjnych i taktycznych.** Zjazd **poleca wzmocnienie i zacieśnienie bloku lewicy.**

O czem piszą inni?...

Korupcja w epoce „sanacji moralnej“

Oświadczenie pos. Pająka o próbie kupienia go dla „Frakcji“ nasuwa **„Robotnikowi“** szereg uwag o rozwielmożnionej u nas obecnie korupcji.

W t. zw. „grupie pułkowników“ duża część stanowią zdaniem „Robotnika“ ludzie II Oddziału. Wywiad i kontrwywiad ma na całym świecie swoje własne, odrębne metody działania. Te metody zastosowano w życiu politycznem.

„Prosimy przypomnieć historję powstania „Dwugroszówki“ p. Sadzewicza, historję. ujawnioną ostatnio: na imię jej korupcja i szantaż. Prosimy przypomnieć dzieje różnych „jaczejek“ wewnętrznych w różnych innych stronnictwach; wszak skala korupcji jest ogromnie szeroka; kupuje się ludzi nietylko za „brzęczącą monetę“, ale również za mnóstwo odmiennych „dóbr doczesnych“. za honory, zaszczyty, dostojeństwa...

Mówiąc dokładnie, trzebaby tak to sformułować: próbuje się „rozbijać“ niewygodne dla „sanacji“ stronnictwa i organizacje takiem samem narzędziem, jakiego używa. naprzykład, kontr-wywiad, gdy rozbija organizację szpiegowską obcego mocarstwa“.

Gdyby tę chorobę, pisze dalej „Robotnik“, szerzono w dalszym ciągu, to ogarnęłaby cały naród. Dlatego musi powstać w narodzie odruch oburzenia.

Przed nowemi zmianami w rządzie?

Pod tytułem „Jeszcze ostrzejszy kurs w Polsce?“ zacytowaliśmy przewidywania „Vossische Zeiteng“ na temat rozwoju wypadków w Polsce. O tych samych proroctwach pisze **„Naprzód“:**

„Dziennikarze berlińscy na warszawskim gruncie mają doskonałe źródła informacyjne, dlatego ich doniesienia o zmianach w jesieni na naczelnych stanowiskach są więcej niż prawdopodobne.

Pozatem informacje te znajdują i pośrednie potwierdzenie w tem, co my tu na miejscu obserwujemy. Jeżeli w kołach sejmowych czy dziennikarskich — oba mimo feryj sejmowych są w gmachu przy ul. Wiejskiej silnie reprezentowane — mówi się o rządzie, nie myśli się wcale o p. Switalskim. Ten daje narazie firmę, taksamo jak p. Bartel dawał firmę rządowi, którym naprawdę ktoś inny kierował. Czy ta formalność przeciągnie się jeszcze kilka tygodni czy miesięcy — tego w naszych warunkach nikt nie wie. Może się zdarzyć, że przesilenie wybuchnie nawet za kilka dni“.

Walka o komitet przyjęcia Polaków z Ameryki.

„Gaz. Warszawska“ opisuje niezwykle dzieje warszawskiego Komitetu przyjęcia z Ameryki. Na czele tego Komitetu stali początkowo: p. Bertoni, gen. Górecki, A. Ponikowski i sekretarz generalny p. K. R. Miśkiewicz. Dnia 8 maja prezydjum ustąpiło, wobec czego odbyło się ogólne zebranie, na którem jednak składu nowego prezydjum nie ustalono. Wybrano więc komisję porozumiewawczą, która doprowadziła do zgody ustalając następujący skład komitetu:

„prezes Karol Bertoni, I-szy wiceprezes Ant. Ponikowski, II-go wiceprezes Wacł. Sieroszewki: członkowie: pp. ord. Bispingowa, Cieplak, Głuchowski, ks. Kaczyński, Kotnowski, Lisiewicz, Michalska, Nowak, Polakiewicz, Rabski, Stemler, Szurlej, tudzież przedstawiciel Banku Gosp. Kraj.

W tymże dniu 10 maja p. Miśkiewicz pełniący dotychczas obowiązki sekretarza generalnego zakomunikował p. Rabskiemu, iż wywierana jest na niego presja, aby ustąpił miejsca posłowi Cieplakowi, którego p. Bertoni „desygnował“ własną decyzją na „tymczasowego“ sekretarza“.

Zaprotestowano przeciw takim metodom, ale w dwa dni potem do lokalu Komitetu wkroczyła policja i opieczętowała lokal. 13 maja p. Miśkiewicz trzymał od pos. Cieplaka list następujący‘

„Szanowny Panie!

Na mocy piśmiennej i telegraficznej prośby p. min. Bertoniego, prezesa Gł. Kom. Prz. W. P„ pan Komisarz rządu na m. Warszawę wprowadził mię jako prawnie mianowanego sekretarza generalnego do lokalu przy ul. Foksal Nr. 17 m. 15. Dziś rozpocząłem tam moje urzędowanie“.

Ponieważ część członków Komitetu na takie policyjne zarządzenia bynajmniej się nie zgodziła. przeto 13 czerwca odbyło się zebranie ogólne, na którem p. Cieplakowi, jako wprowadzonemu przez policję chciano wyrazić votum nieufności.

„Wówczas zerwała się burza. Sanatorzy wszczęli awanturę. Najgłośniej krzyczeli p. marsz. Szymański i p. Zaleski. Przewodniczący, pan Adolf Suligowski oświadczył, że wniosku nie podda pod głosowanie, bo musi go najpierw rozpatrzeć Komitet Wykonawczy“.

Wobec takiego stanowiska prezydjum część zebranych, złożywszy protest opuściła salę i Komitet został rozbity.

Wenezuela—Polska.

Jak obrazek z powieści Conrada Korzeniowskiego wygląda zbójecki napad piratów na holenderską wyspę Curacao...

Wczesnym rankiem w tych dniach z pobliskiej Venezueli przypłynęło do wyspy 800 bandytów morskich pod wodzą niejakiego „jenerała“ Urbina. Spadli jak grad na miasto, — zabrali, co mogli, zburzyli do gruntu fort Willemstad, — pojmali gubernatora wyspy, — i zabrawszy z portu parowiec Stanów Zjednoczonych odpłynęli z powrotem bez przeszkody razem z nieszczęśliwym gubernatorem do portu Paranagua w Venezueli.

Że zaś — jak Francuz mówi — z jedzeniem przychodzi apetyt, panowie piraci zasmakowawszy raz w awanturze, nie mogli odmówić sobie przyjemności kontynuowania napadów. Napadli więc ostatnio na miasto Coro w Venezueli z gorszym jednak rezultatem, niż na Curacao. Wojsko, przestrzeżone w porę, przygotowało się na przyjęcie bandytów. Przyszło do walki, w której poległ wprawdzie dowódca garnizonu, napad jednak został odparty.

Podobno bandyci nie dali za wygraną. Rząd Venezueli liczy się z możliwością dalszych napadów. Bandyci są uzbrojeni. Mają pomoc wśród ludności miejscowej, dzięki czemu w czas wiedzą o działaniach wojska Venezueli i mogą się odpowiednio przed niem bronić.

Wypadki te odbiły się głośnem echem przedewszystkiem w Holandji i wywołały zaniepokojenie o los kolonji. Prasa oskarża rząd o niedostateczne zabezpieczenie posiadłości zamorskich, — rząd myśli wnieść protest u rządu Venezueli. Chodzi o małą wprawdzie wyspę (Curacao liczy 40 tysięcy mieszkańców), ale o bardzo poważne interesy gospodarcze, o źródła naftowe.

Zaniepokojona jest także Venezuela. Banda Urbiny sprawia jej kłopot. Wprawdzie „jenerał“ jest jednym z licznych na tym odcinku Ameryki włoskich bandytów, których typy znamy z powieści Conrada-Korzeniowskiego, fakt jednak pozostaje faktem, napad na posiadłość holenderską odbył się w biały dzień i dosięgnął samego gubernatora.

Działo się to w Venezueli... Sława więc Meksyku i Bałkanów udziela się i tej spokojnej dotąd republice. Czy jej tylko?

* * *

Nie ominęły tego rodzaju wypadki i Polski. Nie będziemy ich przypominali. Podnieść trzeba jednak najnowszy wypadek w Piastowie, opisany przez nas wczoraj.

Prasa rządowa przedstawia zajście w ten sposób, że jego ofiara, p. Wójcik, sprowokowała najście oficerów obelżywemi listami, wysłanemi do dowódcy 36 p. p. „Czas“ nazywa p. Wójcika „niepoczytalnym awanturnikiem“, a najście oficerów na jego mieszkanie uważa za zrozumiałe i usprawiedliwione następstwo wysłania owych „obelżywych“ listów.

Zawczas jeszcze na wyrok o zajściu w Piastowie. Co jednak wolno, i nawet trzeba, już teraz stwierdzić, to niewątpliwą ciągłość w Polsce tego rodzaju zajść. Znów nie chcemy tych przykrych rzeczy przypominać. Są zresztą w żywej jeszcze pamięci wszystkich, który czytają pisma codzienne po maju 1926 r... Dlatego społeczeństwo ma prawo pytać: — **jak długo te rzeczy będą tolerowane?** Dlaczego panuje dalej, po tylu protestach społeczeństwa, barbarzyński zwyczaj wymierzania sobie sprawiedliwości przez poszczególne jednostki na własną rękę? Dlaczego toleruje się go zwłaszcza w korpusie oficerskim?

* * *

Bardzo obiecujące i szlachetne wywody na ten temat, choć z okazji lwowskich (!) wypadków, czytamy w rządowym „Dzienniku Lwowskim“:

„Istotą rządów marszałka Piłsudskiego w pełni reprezentowaną przez gabinet premjera Świtalskiego, jest zasada, że **Polskę można upodobnić jedynie i wyłącznie do państw Europy zachodniej, a nigdy do Bałkanu.** Różnica między Anglją, Francją i t. p. a Bałkanem przedwojennym, czy częściowo powojenym, polega przedewszystkiem na tem, że **na Zachodzie każdy się liczy tylko z bezwzględną reakcją sądu i prawa, a na Bałkanie dziesiątki lat Serb na swojem terytorjum tłukł Bułgara, który mu się za to rewanżował w Bułgarji.** Dla kompletu na mieszanym terenie Macedonji, pomnożonym przez Greków, Żydów i Turków, wszyscy nawzajem sobie rozbijali domy i głowy“.

I wreszcie, zapewnienie, że — „rząd obecny“ nie będzie „rządem bałkańskim“, który zwykł tolerować rozbijanie sobie głów wzajem przez obywateli. Będzie natomiast „rządem zachodu“, wyznającym zasadę, że do „bezwzględnej reakcji“ przeciw nadużyciu ma prawo tylko sąd.

Są to — powtarzamy — zapewnienia bardzo obiecujące i bardzo szlachetne... Niestety! Praktyka nie idzie w parze z tą wzniosłą teorją. Stosunki są u nas takie, jak w Meksyku, lub Venezueli, albo jak na Bałkanach. skoro „Dziennik Lwowski“ nic jeszcze o Venezueli nie wie... Typy à la „jenerał“ Urbina grasują bezpiecznie! A autorytet sądów nie jest respektowany należycie nawet przez bardzo wysoko postawione osobistości.

St. D.

Życie o połamanych rękach.

Wywiad z Janem Wiktorem o emigracji polskiej we Francji.

Cichym głosem opowiada mi swoje wrażenia paryskie Jan Wiktor. — Wyjechałem do Paryża poprostu dla poznania życia wielkomiejskiego. By wchłonąć zapach współczesności. Atoli — wyłoniło się co innego. Zamiast poszukiwań artystycznych, — przyczem dodam, że Paryż jest nawskróś przesiąknięty nowoczesnością, począwszy od music-hallów, barów, do znakomitych wystaw sklepowych w stylu kubistycznym, — zetknąłem się odrazu z twardem życiem i szorstkiem jego wołaniem: z emigracją polską. Kilka przygodnych spacerów nad Sekwanę — początek był gotów. Odtąd łażenie niestrudzone. Biuro pośrednictwa pracy. Poczekalnie w konsulacie. Opieka polska. Fermy. Kopalnie rudy. Fabryki. Przeglądanie tysięcy listów. Schronisko polskie. Opieka nad więźniami. Zetknięcie z robotnikami szarpiące jak prąd elektryczny. Tysiące rozmów twardych. gorzkich. przeżartych rozczarowaniem. Zbliżenie się do szumowin, rekrutujących się z nieszczęśliwców. Zaczyna się tak: poszukuje ktoś pracy. Żmudnie łazi. Nie ma grosza przy duszy. Każdy złapany nie posiadający pięciu franków jest aresztowany. Odbierają mu papiery. Za wagabundyzm wydalenie przymusowe. jednak bez urzędowego dostawienia do granicy. Wypuszczony szuka pracy, bo głodny. Pracodawcy szorstko pytają: papiery? Nie ma, bo mu je odebrano. Nie dostaje pracy. Nie ma za co wrócić. Rozpacz. Coraz szybsze staczanie się w przepaść. Łapią go. Nie ma papierów. Aresztują powtórnie. Siedzi miesiąc. Zupełnie już zabity moralnie. Są to ludzie ogromnie nieszczęśliwi. Ludzie, którzy stracili osobowość, — stracili papiery!

A fermy? Aż groza przechodzi. Wyzysk do maksimum. Nieszanowanie uczuć religijnych. Zmuszanie do pracy w niedzielę. — Kopalnie rudy? Jeszcze gorzej. Wskutek niesłychanie ciężkich warunków robotnik łamie kontrakt. I znowu traci papiery. Nowej pracy nie znajdzie. Nadludzka tragedja. Upadek na dno nędzy. Początkiem wszystkiego ten piekielny brak papierów.

Na podstawie mojego wywiadu w „Ill. Kurjerze Codz.“ p. Budzyński napadł na mnie w emigranckim wychodzącym w Lille „Wiarusie Polskim“, że chcę napisać paszkwil o emigracji. Że identyfikuję szumowiny wielkomiejskie z emigracją. Kłamstwo! Zbyt wiele jaskrawych faktów mam za sobą. Jest źle! Docierałem wszędzie. Spałem z robotnikami. Jadłem z nimi. Zjeżdżałem nocą do kopalń, bo w dzień nie puszczą nikogo. Widziałem jak z bryłami węgla wyrywali robotnicy bryły szału i rozpaczy. Wiem, że władze kierownicze nie chcą, żeby dotrzeć do dna nędzy. Nie pozwalają. Byłem jednak tam, gdzie dotychczas nie było nikogo. Widziałem **trzynastoletnich chłopców ciężko pracujących.** Jeden bez ręki i z opaską na oku. Zdemolowało go przy wybuchu naboju dynamitowego, gdy kierował maszynkę wywożącą gruz. Jeździłem do odlewni żelaza. Trzeba jechać i widzieć. I nabrać czci do tych rąk pracujących.

Są i jaśniejsze smugi w tem życiu przysypanem trudem. Na Północy widziałem znakomitą organizację. Ochronki, szkoły. Jest tam specjalny typ Polaka. Tułacz bez ojczyzny a tęskniący za nią. Zapytany, smutnie mówi: **„wyjechałem z Polski, aby tam było więcej** chleba“. — Warunki mieszkaniowe wszędzie jednak niemożliwe. Naprzykład na fermie tuż pod Paryżem klity nie domy. **Zamiast szyb — siatki druciane powleczone klejem.** Nastrój więzienny. Byłem świadkiem ciekawej rozmowy, dwóch robotników: co myśli rząd polski o emigracji. Dąży wszelkiemi siłami do pozbycia się tych ludzi jak niepotrzebnego balastu.

Czy coś napiszę? — Powieść? — Ależ o tem można napisać setki tomów. Materjałów mam moc. Faktów stosy. I tak wróciłem z krzykiem ludzi w uszach. Z jękiem przylepionym do twarzy...

Poznałem jak miło przyjechać do ojczyzny — jak dobrze wrócić rano, gdy Kraków uśpiony oddycha kępami bzów, — jak bardzo, bardzo drogi jest skromny. ale swój dom.

Marjan Czuchnowski.

Rozpędzenie zjazdu Kas Chorych.

„Robotnik“ twierdzi, że min. Prystor odpowie za to przed Trybunałem Stanu.

Zjazd delegatów Warszawskiego Okręgowego Związku Kas Chorych został we środę rozwiązany przez policję, a raczej rozpędzony, gdyż komisarz policji nakazał delegatom natychmiast opuścić salę, i nie zezwolił im nawet na wspólny obiad. Równocześnie zjazd krakowskiego Okręgowego Związku K. Ch. (zwołany ze względu na P. W. K. również do Poznania) został zakazany.

Zarządzenia te zaopatruje „Robotnik“ następującym komentarzem:

„1) Zjazdy Okręgowe Kas Chorych — według ich statutu — **muszą się odbywać raz do roku;** dla Związku Warszawskiego termin ostateczny upływa w pierwszych dniach czerwca; zarząd urzędujący **nie ma prawa ani odraczać Zjazdu, ani go nie zwoływać,** bo popełniłby ścigane karnie przekroczenie swoich kompetencji;

2) Okręgowy Urząd Ubezpieczeń, Główny Urząd Ubezpieczeń i Ministerjum Pracy **nie mają prawa „zakazywać“** Zjazdów Okręgowych, bo żadna władza państwowa nie ma prawa zmuszać instytucję samorządową, instytucję prawa publicznego **do łamania statutu,** obowiązującego formalnie i zatwierdzonego przez władze nadzorcze.

Rozpędzenie tedy przez policję Zjazdu Poznańskiego jest **aktem bezprawia, aktem gwałtu,** za który **odpowiedzialność spada w pierwszym rzędzie** na p. ministra pracy Aleksandra Prystora.

Zgodnie z Konstytucją minister odpowiada za takie czyny już nie parlamentarnie, **ale konstytucyjnie przed Trybunałem Stanu.**

Formy, jakie wybrano dla uniemożliwienia Zjazdu, należą już do zwykłego „arsenału“ naszego systemu rządzenia. Policja zachowała się tak, jak gdyby odbywać się miało zebranie... anarchistów uzbrojonych w bomby i maszyny piekielne, a nie legalny Zjazd instytucji legalnej. wykonującej swój obowiązek statutowy“.

Trudno odmówić słuszności powyższym uwagom „Robotnika“ i „Naprzodu“. zwłaszcza, że **nic niewiadomo o powodach rozpędzenia Zjazdu.** Dlaczego rządowa służba, prasowa nie podała dotąd motywów zarządzenia ministra pracy? Czy miały na Zjeździe zapaść jakieś nielegalne uchwały? Przecież nawet w państwach rządzonych przez dyktaturę rząd motywuje opinji publicznej swoje zarządzenia.

Kurs katechetyczny w Poznaniu.

W dniach 11. 12 i 13 bm. obradował w gimnazjum Marji Magdaleny kurs katechetyczny, który skupił 326 uczestników przeważnie z Wielkopolski. Z poza Wielkopolski przybyło kilkunastu księży z ks. radcą Gadowskim na czele.

Nabożeństwo inauguracyjne odprawił we wtorek w kościele pobernardyńskim ks. biskup **Dymek.**

Zjazd rozpoczął pięknem przemówieniem organizator kursu, ks. radca dr. Jan K. **Noryśkiewicz,** referent spraw szkolnych w Kurji Prymasowskiej. Zaznaczyć wypada, że w przemówieniu swem podkreślił ks. Noryśkiewicz z radością coraz wyraźniej przejawiające się **przebudzenie religijne szczególniej wśród młodzieży akademickiej,** czego wymownym dowodem ostatnie wystąpienia studentów wyższych uczelni w Poznaniu, we Lwowie, w Krakowie. Niezwykle **burzliwe oklaski towarzyszyły temu oświadczeniu.**

Po powitaniu gości — wśród których zauważyliśmy przedewszystkiem ks. biskupa **Dymka,** kuratora dra **Namysła,** naczelnika wydziału dra Włada i in., oddał ks. Noryśkiewicz przewodnictwo na dzień pierwszy obrad w ręce nestora polskich XX. Katechetów, ks. radcy Walentego **Gadowskiego.**

W pierwszym dniu wygłosili referaty: ks.

prob. Ignacy Adamski z Łodzi n. t. „Religijny ruch pedagogiczny od r. 1900 do r. 1929", ks. prof. Karasiewicz z Wolsztyna n. t. „Sprawozdanie z II-go kongresu katechetycznego w Monachjum", — ks. prof. Masłowski z Wolsztyna n. t. „Sprawozdanie z ogólnopolskiego kursu katech. w Krakowie". Po przerwie obiadowej przemawiali: ks. prof. dr. Prumbs z Poznania n. t. „Lekcja na tle koncentracji historycznej", a ks. prof. Powel z Poznania n. t. „Lekcja na tle koncentracji logicznej".

Drugi dzień obrad poświęcony był w całości zagadnieniu „szkoły twórczej" w zastosowaniu do nauki religji.

Punktem kulminacyjnym był referat ks. prał. dra Mazurkiewicza z Poznania wygłoszony z wielką swadą, znajomością psychiki naszej młodzieży i życia. Korreferentem był ks. prof. Michalski z Leszna, który omówił trudności i niebezpieczeństwa „szkoły twórczej" na terenie nauczania religijnego.

Popołudniowe sesje wypełniły lekcje praktyczne przeprowadzone przez ks. prof. Werbela z Rogoźna i ks. prof. Skazińskiego z Poznania. Pierwsza według metody Kautza i Schüsslera, druga według metody ks. Adriana z Erfurtu.

Metoda ks. Adriana jest obecnie na terenie Poznania bardzo modna. Czuć nawet pewną hypnozę w tym kierunku, której ulegają XX. Katecheci. Dobrze się też stało, że raz po raz padały wezwania, by nie przeszczepiać żadnej metody niemieckiej bezkrytycznie, tylko brać z niej elementy harmonizujące z psychiką polskiego dziecka.

W trzecim dniu kursu historję i zasady „szkoły daltońskiej" omówił ks. dziekan Steinmetz z Osieczny, zastrzegając się przeciw bezkrytycznym próbom przenoszenia tej metody do nauczania religijnego. O ruchu liturgicznym mówił wyczerpująco ks. prof. Karasiewicz z Folsztyna. — Cieszę się ogromnie, że wobec poważnego Zjazdu mogłem przypomnieć krakowskie „Towarzystwo miłośników liturgji" (ul. św. Marka 10) dorzucając drobną cegiełkę do tej ważnej akcji.

Kurs był zorganizowany sprawnie dzięki pracy ks. radcy Noryśkiewicza, który w zupełności zasłużył na gorące słowa uznania z ust prezesa organizacji chrześć.-narod. nauczyc., p. Sobolewskiej. Duży odsetek nauczycielstwa świeckiego, biorącego żywy udział w zjeździe, imponował. Zachowanie i przemówienia świeckich nauczycieli owiane takim duchem katolickim, że z czcią chylimy czoło — i mówimy sobie: oby u nas kiedyś tak... Poznania docet.

X. Henryk Weryński.

Poznań, 13 czerwca 1929.

Uroczystości ku czci ks. Bosko w Kielcach.

Z Kielc piszą nam:

W dniu 9 b. m. odbyła się u Ks. Ks. Salezjanów w Kielcach podniosła uroczystość. Duchowni synowie ks. Bosko obchodzili akt beatyfikacji założyciela ich Zgromadzenia. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem, celebrowanem przez Ks. Biskupa Augustyna Łosińskiego. Po nabożeństwie i Bierzmowaniu Ks. Biskup w otoczeniu Dyrektora Zakładu ks. Antoniego Guzika i kanoników kapitulnych ks. Karola Sikorskiego i ks. Fr. Sonika, udał się przy dźwiękach orkiestry wychowanków salezjańskich do Zakładu na wspólny obiad. Na nabożeństwie i obiedzie, oprócz duchownych, byli i świeccy, mianowicie było kilkunastu przedstawicieli parafji św. Krzyża i władz państwowych. Nie widać było przedstawicieli władz administracyjnych. Przy okazji należy zaznaczyć, że zbyt wyraźnie świeciła swoja nieobecnością t. zw. inteligencja. Po obiedzie Ks. Biskup i niektórzy z gości pożegnali Ojców Salezjanów, inni pozostali na nieszpory i później na akademję.

Akademja odbyła się na placyku szkolnym; na program złożyły się śpiewy, deklamacje i muzyka. Ze wszystkich punktów programu najwięcej interesującym był odczyt Ks. Dyrektora Antoniego Guzika na temat: „Życie i działalność Ks. Jana Bosko".

Verus.

Karjera bolityczna łódzkiego żydka.

Żydowskie pisma w Łodzi rozpisują się o karjerze łódzkiego żyda, który w Anglji nosi nazwisko Shinwella i został wiceministrem w rządzie Mac Donalda. Sanacyjno-żydowska „Republika" pisze:

Ojciec Shinwella był podobno krawczykiem łódzkim i przed 40-tu laty wyemigrował ze swym czteroletnim synkiem Emanuelem do Anglji, gdzie przez dłuższy czas razem cierpieli głód i nędzę.

Emanuel kształcił się w szkole angielskiej, a po ukończeniu edukacji wstąpił do Labour Party, gdzie wkrótce wybił się na jedno z naczelnych stanowisk.

Podczas wojny w 1917 r. Emanuel Shinwell zorganizował w Glasgowie powszechny strajk, za co ówczesny premjer Lloyd George wtrącił go do więzienia na przeciąg jednego roku.

Rok temu jeszcze siedział w więzieniu, dziś rozpisują się o nim współwyznawcy, jako o wpływowym mężu stanu.

Za co uczniowie pozbawiają profesorów katedry?

Oczywiście na uniwersytetach w Bolszewji.

W szkołach wszystkich stopni, od wyższych do niższych, uczące się dzieci i młodzież pod egidą organizacyj komunistycznych co roku odbywają zebrania, omawiając, kogo z nauczycieli czy profesorów należy wydalić z danej szkoły za te, lub inne przekroczenia przeciwko dogmatom leninizmu. Profesor, którego kandydatura będzie przez młodzież odrzucona, pozbawiony jest posady i warsztatu swej często długoletniej pracy.

Otóż niezwykle interesujące szczegóły o tej dość dziwnej akcji znajdujemy w pismach sowieckich, zamieszczających dokładne sprawozdania z wieców studenckich w tej sprawie.

Pewnemu profesorowi Uniwersytetu moskiewskiego zarzucono, że codziennie mówi do konduktora autobusu, żeby dał bilet do „domu generał-gubernatora", chociaż dom ten po rewolucji komunistycznej nazywa się „domem sowietów". Inny profesor sprzeciwił się przystąpieniu do związku zawodowego pracowników umysłowych, bo nie chciał, aby nazwisko jego stało na legitymacji wraz z dewizą: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się". Wybitnym matematykom Jegorowowi i Żegalkinowi studenci zaproponowali „ożywić metody wykładów swych", a kiedy obydwaj kategorycznie odrzucili to żądanie, wniesiono ich na listę tych, których należy wydalić. Dwóch profesorów medycyny: Archangielskiego i Fomina, na Uniwersytecie leningradzkim studenci postanowili usunąć za religijność.

Charakterystyczny wypadek stał się z profesorem Pletniowym, dyrektorem kliniki terapeutycznej w Moskwie. Zarzucono mu, że „za dużo zarabia" praktyką prywatną jako lekarz, lecz ze względu na niezbędność tej siły fachowej na fakultecie, powstrzymano się od usunięcia go ze składu Uniwersytetu. Prof. Pletniow sam zrezygnował ze stanowiska swego, kiedy dowiedział się o stawianych mu zarzutach.

Niedawno pozbawiono katedry na Uniwersytecie leningradzkim słynnego historyka filozofji, prof. Wedeńskiego za artykuł zamieszczony w miesięczniku uniwersyteckim „Myśl". W artykule tym prof. W. pisał, że „jeśli mamy się trzymać zasad djalektycznego materjalizmu, to z punktu widzenia moralnego wszystko względem ludzi jest dozwolone; wolno nawet używać mięso ludzkie jako pożywienie; wolno wydać dekret, który dałby prawo ludności głodujących miejscowości — karmić się mięsem małych dzieci"...

Znany bakterjolog Sacharow w swych wykładach dowodził studentom, że komuniści w organiźmie światowym są tem samem, czem w ludzkim organiźmie bakterje kiszek, wykonują oni funkcje negatywne, szkodząc organizmowi. Przy odbywającej się obecnie „czystce" — Sacharowa oczywiście również pozbawiono katedry.

K. K-iez.

Na ziemiach Polski

Komisarz rządu w Kasie Chorych w Tarnowie.

Emerytowany major Zakrzewski objął onegdaj urząd komisarza Kasy Chorych w Tarnowie. Równocześnie zwolniony został od obowiązków dyrektora Kasy dr. Szumski.

Słup słowiański stanie w Gdyni.

Dnia 19 b. m. odbędzie się w Gdyni uroczyste ustawienie nad wybrzeżem słowiańskiego słupa granicznego przez delegatów polskiego związku młodzieży wiejskiej, oraz delegatów narodów słowiańskich, który przybędą w tym celu do Gdyni ze Zjazdu P. W. K. w Poznaniu. Słup słowiański jest 4 mtr. wysoki w kształcie ośmiokątnym, w którego podstawie znajdą się szkatułki, zawierające ziemię z różnych państw słowiańskich. Podobne słupy staną w różnych państwach słowiańskich.

W Poznaniu stworzono federację farmaceutów słowiańskich.

Trzydniowy Zjazd Aptekarzy Słowiańskich w Poznaniu dobiegł onegdaj do końca. W ostatnim dniu toczyły się jeszcze w auli uniwersyteckiej obrady z referatami: magistra farmacji B. Vespalka, redaktora czeskiego pisma farmaceutycznego, „O ujednostajnieniu studjów w krajach słowiańskich", dziekana fakult. farm. w Warszawie prof. Korkowskiego „O grzybkach, wywołujących fermenty w lekarstwach", oraz p. Makowskiego „O zadaniach aptekarstwa w służbie zdrowia". Popołudniu nastąpiło zamknięcie Zjazdu. W wyniku obrad postanowiono utworzyć federację farmaceutów słowiańskich, przyczem **powołano do życia stały komitet wykonawczy, w skład którego wchodzą przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Bułgarji i Jugosławji.** Komitet ten ma się zająć opracowaniem statutu. Zjazd uchwalił utrzymywać stałą łączność przez istniejące w krajach słowiańskich organizacje. Zwrócono uwagę na konieczność jednolitego wykształcenia farmaceutycznego, na uniwersytetach słowiańskich. Osiągnięcie tego nastąpi wtedy, gdy na wszystkich uniwersytetach słowiańskich powstaną samodzielne wydziały farmaceutyczne.

Pawłowicz uwolniony.

Niektórzy sędziowie przysięgli wstrzymali się od głosowania.

Przed lwowskim sądem przysięgłych zapadł onegdaj wyrok uwalniający inż. Pawłowicza i jego towarzyszy, oskarżonych o nadużycia przy dostawach lwowskiej dyrekcji kolejowej. **Zakończeniu procesu towarzyszyły okoliczności, nie notowane w kronikach sądowych b. austrjackiej procedury karnej** (traci ona moc obowiązującą z dniem 1-go lipca b. r.).

Oto w czasie głosowania niektórzy sędziowie przysięgli wstrzymywali się od głosowania nad odpowiedziami. Sędziów takich było przy niektórych pytaniach kilku, przy każdem zaś pytaniu figurował stale jeden wstrzymujący się od odpowiedzi. Był to niewątpliwie głos inż. Szpot-Dunina, który poprzednio stanowisko swoje motywował tem, że **„Pawłowicza uważa za zbrodniarza i że pała doń nienawiścią, wobec czego nie mógłby bezstronnie ferować werdyktu".** Prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności.

5 funkcjonarjuszy P. P. aresztowano

w związku z aferą poborowych w Toruniu.

W swoim czasie donosiliśmy już o wykryciu w Toruniu afery przemycania za fałszywemi paszportami poborowych, dezerterów i przestępców kryminalnych. Szajka miała swoją centralę w Warszawie, a główną filję w Tczewie. Na skutek zebranych wywiadów policji ostatnio aresztowano pięciu funkcjonarjuszy komisarjatu granicznej policji państwowej pod zarzutem współdziałania w przemycaniu osób powyższych zagranicę i pobierania od nich łapówek. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy. Niewykluczone są dalsze aresztowania.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA ARCYBISKUPA CIEPLAKA W WILNIE 18 B. M.

Dnia 18 b. m. nastąpi w Wilnie odsłonięcie pomnika pierwszego arcybiskupa-metropolity wileńskiego, ś. p. Jana Cieplaka. Na uroczystość przybędą do Wilna liczni księża, którzy odbywali studja teologiczne w Akademji duchownej petersburskiej i w znacznej większości byli słuchaczami ks. biskupa Cieplaka.

1,600.000 ZŁOTYCH NA REGULACJĘ RZEK I POTOKÓW NA ŚLĄSKU.

Na ostatniem posiedzeniu Śląska Rada Wojewódzka w Katowicach zatwierdziła program robót regulacji rzek i potoków na rok 1929/30 i w związku z tem dokonała rozdziału kredytów w ogólnej sumie 1,600.000 zł. Z kolei rozdzieliła pożyczki na trwałe inwestycje śląskiego funduszu drogowego w wysokości 1,500.000 zł., **przyznała subwencje na utrzymanie dróg t. zw. bezpańskich w ogólnej sumie 95.000 zł., oraz uchwaliła wypłacić samorządom powiatowym kwotę 660.000 zł. na przeprowadzenie gruntownej i częściowej naprawy dróg,** projektowanej do przejęcia przez województwo Śląskie.

ŚWINIE O 6 NOGACH.

U gospodarza Jana Franka w Strumieniu (koło Bielska) oprosiła się onegdaj świnia. Z 8 prosiąt. 5 miało po 6 nóg. Zwierzęta te sprzedane zostały do zagranicznych zbiorów zoologicznych.

(J.)

Z całego świata.

Sensacyjny zwrot w procesie Jakubowskiego.

Ponowne wszczęcie postępowania dowodowego

W dalszym ciągu sensacyjnego procesu o rehabilitację Jakubowskiego w Neustrelitz, po mowie prokuratora, zabrał głos adwokat dr. Artur Brand z Berlina, jako zastępca rodziców zamordowanego przez sąd niemiecki Jakubowskiego. W silnej mowie adwokat wykazał niewinność straconego, a następnie w ostrych słowach napiętnował postępowanie b. nadprokuratora Müllera. Jakubowski, zdaniem dr. Branda, nie był nawet uczestnikiem w mordzie. Nie milczałby bowiem o swym udziale w zbrodni w obliczu śmierci, lecz wydałby winnych. Podniecona mową adwokata Nogensowa, z płaczem wybuchła: **Pastor Ahles opowiadał mi, że Frytz jest tym, który dokonał morderstwa".**

Wobec tego, sąd postanowił przesłuchać pastora Ahlesa z tem zastrzeżeniem, iż Frytz zwolni go z obowiązku dotrzymania tajemnicy kapłańskiej. **Postępowanie więc dowodowe znowu otwarto.**

Ten zwrot w procesie jest niezwykle rzadkim wypadkiem w sądownictwie.

10 tys. dolarów na uroczystości

150 rocznicy śmierci Pułaskiego.

Według wiadomości z Waszyngtonu, Federalna komisja, zorganizowana uroczystości 150 rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego w najbliższej przyszłości wniesie bil do kongresu, żądając wyasygnowania 10.000 dolarów na pokrycie kosztów związanych z uroczystościami, jakie odbędą się w jesieni.

Wystawa prasowa w Baku.

W Baku otwarto wystawę prasy ogólnoświatowej. Reprezentowane są tam czasopisma 167 krajów, drukowane w 143 językach (na wielkiej wystawie prasy w Kolonji pokazywano wydawnictwa w 104 językach). Na wystawie w Baku znalazły miejsce wydawnictwa prasowe nawet tak drobnych ludów, jak Papuasi, Zulusi in. Szczególnie obficie reprezentowana jest prasa mniejszości narodowych w Bolszewji. Wystawę zorganizowało Towarzystwo dla badań Asserbejdżanu.

Urzędnicy banku litewskiego przed sądem kowieńskim.

Przed sądem okręgowym w Kownie rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciwko sprawcom fałszerstw, na szkodę Banku Litewskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: główny buchalter Banku Litewskiego Landbergis, trzej urzędnicy Banku oraz dwie kobiety. **Jeden z głównych sprawców nauczyciel ludowy nazwiskiem Giknius zmarł w więzieniu kowieńskiem w czasie śledztwa. Urzędnicy oskarżeni są o to, że działając w zmowie między sobą i posiłkując się sfałszowanemi czekami i dokumentami podnieśli w różnych terminach czasu z Banku Litewskiego ogółem 190.000 litów.** Obie kobiety należące do zmowy oskarżone są o przechowywanie ukradzionej gotówki. Według zeznań oskarżonych inicjatorem i głównym kierownikiem całej afery był główny buchalter Landbergis, który jednak do winy nie przyznał się. Część podniesionych na czeki przez fałszerzy pieniędzy zdołano odzyskać.

Uniwersytet szkołą porozumienia międzynarodowego.

Z ramienia fundacji imienia A. Lincolna powstaje w Nowym Jorku uniwersytet z zakładowym kapitałem kilkusetmiljonowym. Liczbę profesorów ograniczono do dwudziestu pięciu i ściśle związano z zakładem, by dać jej możność lepszego opracowania metod nauczania. Corocznie ma przyjąć Uniwersytet dwustu studentów, bez względu na rasę i narodowość, a koszt ich nauki oraz utrzymanie pokrywa fundacja. Przeciąg studjów sześcioletni. Każdy będzie posiadał wszystkie fakultety — a głównem jego zadaniem będzie wychowanie swengardy ludzi, który mają po ukończeniu studjów dążyć, do jaknajwiększego porozumienia międzynarodowego w imię cywilizacji.

MILJON DOLARÓW NA PRZESTUDJOWANIE MĘKI CHRYSTUSA.

Sumę taką miał ofiarować przemysłowiec amerykański S. Schneider. Z inicjatywy owego przemysłowca ma być utworzona w Ameryce komisja z 71 uczonych, której celem byłoby przestudjowanie dziejów męki Chrystusa.

17 TYS. DZIEWCZĄT ZAGINĘŁO W UB. ROKU W NOWYM JORKU.

Według statystyki policyjnej w ub. roku w N. Jorku zaginęło bez wieści 17 tys. dziewcząt w wieku od 16 do 18 lat. W większości wypadków były to dziewczęta, które nie otrzymały od rodziców zezwolenia na małżeństwo i z tego powodu uciekały potajemnie z domu rodzicielskiego wraz z narzeczonymi. Policja przypuszcza, że znaczna ich część padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

Wychowanie młodzieży na łonie przyrody w harcerstwie

Ostatni wiek, — „wiek dziecka" — poddając gruntownej analizie wychowanie młodzieży, środki i metody wychowawcze, — rzucił hasło: „więcej słońca, ruchu, powietrza". Życie przejęło je żywo i poczęło je stosować w różnej formie.

Więc przedewszystkiem: zabawy i gry ruchowe na wolnem powietrzu. Ostatnie lata ubiegłego stulecia przyniosły w Niemczech i Anglji zwłaszcza potężny ruch pedagogiczny, wyprowadzający młodzież na boiska i place do gier, do ogródków dziecięcych (u nas — w Krakowie park dra H. Jordana, w Warszawie ogrody dziecięce im. W. Raua).

To pierwsze jaskółki-zwiastuny olbrzymiego rozwoju sportów i atletyki doby dzisiejszej.

Były to zarazem pierwsze kroki wyprowadzenia młodzieży w pole, na łono przyrody.

WYCIECZKI SKAUTOWE.

Doskonalszą jednak formą wychowania młodzieży na łonie przyrody są wycieczki — oczywiście uprawiane systematycznie, z pewnem założeniem wychowawczem. Takiemi przedewszystkiem są **wycieczki skautowe** połączone z różnemi grami i ćwiczeniami w terenie.

To przedewszystkiem ruch na świeżem powietrzu wśród słońca i zieleni, — to wytchnienie dla umysłu, — to podnieta dla silniejszego działania serca i płuc...

Znanym powszechnie jest wpływ wycieczki na system nerwowy, na kształcenie i rozwijanie zmysłów. Te fizjologiczne skutki stawiają wycieczki na naczelnem miejscu w wychowaniu fizycznem młodzieży.

Wycieczki skautowe mają jeszcze wybitniejsze wartości wychowawcze, gdyż łączą się zawsze z różnemi grami i ćwiczeniami w terenie, zaspakajającemi z jednej strony głód wrażeń i przygód u młodzieży, — z drugiej zaś zmuszającemi chłopca czy dziewczynę do samodzielnego czynu, inicjatywy, przytomności umysłu, zręczności, bystrej orjentacji, przezorności, a zarazem śmiałości w działaniu.

OBOZOWNICTWO.

Koroną jednak wychowania młodzieży na łonie przyrody jest bezwątpienia wspaniale rozwijające się **obozownictwo**; — życie stałe przez szereg dni czy tygodni w polu, w leśnej puszczy, pod płóciennym dachem czy szałasem...

Matką obozownictwa: Anglja. Na wyspie Brovnsea — niedaleko wyspy Whigt w kanale La Manche — rozbito w roku 1907 pierwszy angielski obóz skautowy. 20-tu chłopców, obozujących na Brovnsea, można nazwać „ojcami miljonów" — gdy chodzi o obozownictwo. Minęło 22 lat. Przez organizacje skautowe świata przesunęło się kilka miljonów młodzieży, a nie było i niema prawie skauta, którzyby nie zakosztował życia obozowego.

Dziś w wielkim ruchu obozowym przodują światu Anglja i Ameryka.

Pod płócienne dachy ciągną nietylko młodzi w skautowe koszule odziani, ale i starsi — ciągną całe rodziny nawet. Znany jest i popularny angielski czy amerykański **„camping"**, w którym często rodzice razem z dziećmi szukają wytchnienia po tygodniowej pracy.

Pionierem ruchu obozowego w Polsce jest nasze harcerstwo. Śmiało rzec można, że życie obozowe — to chlubna karta w dziejach naszego harcerstwa. Od skromnych i bardzo nielicznych obozów — kursów, organizowanych w latach przedwojennych rozwinęło się życie obozowe w potężną akcję letnią Związku Harcerstwa Polskiego, obejmującą **setki obozów**, rozsianych po całej Rzeczypospolitej oraz **kilkanaście tysięcy młodzieży harcerskiej.**

KORZYŚCI Z ŻYCIA OBOZOWEGO.

A czem jest to życie obozowe dla naszego harcerza czy harcerki?

— Życie obozowe nie jest życiem pustelnika-ascety, chociaż go harcerz spędza pod szałasem, ani gwarnem życiem na plaży, ani życiem w koszarach, choć równie w porządku i rygorze... ale życiem bujnem i swobodnem, a równocześnie systematycznem i karnem, wesołem i pogodnem — na łonie matki natury, gdzie Bóg jest blizko, a człowiek człowiekowi bratem.

A jakie są wartości wychowawcze życia obozowego?

— Pierwszą to rozwój, spotęgowanie u młodzieży **religijności** prawdziwej, szczerej, prostej, która łączy człowieka z Bogiem, która rodzi głęboką wiarę w Jego istnienie, silną ufność w Jego opatrzność nad światem rządy oraz miłość. Do takiego stosunku z Bogiem rwie się dusza ludzka, a zawiązuje go już w bezpośredniem zetknięciu się ze Stwórcą w Jego dziełach, — z życia ciągłego z przyrodą, z codziennej kontemplacji jej cudów, które głoszą każdemu umysłowi mądrość, wszechmoc i dobroć Boga-Stwórcy.

Człowiek, — jako istota wolna — nie lubi więzów, dąży do zupełnej swobody, a jednym z przejawów tej cechy człowieka jest skłonność do samostarczalności, do zupełnego uniezależnienia siebie od innych. Otóż życie obozowe każe chłopcu na każdym kroku samemu sobie wystarczyć, być panem sobie i sługą zarazem, wymaga od niego hartu i niezwracania uwagi nawet na niekorzystne może warunki atmosferyczne.

Trzecia wartość, jaką przynosi młodzieży życie obozowe, to **rozwój „zmysłu społecznego"**. Chłopiec wyprawiający się na obóz letni, zawiązuje ściślejszy stosunek z tą małą grupą społeczną, jaką jest jego drużyna. W czasie trwania obozu przekonuje się aż nadto dosadnie, że wspólny cel wspólnemi można osiągnąć siłami, że w zbiorowej akcji nieraz trzeba wyrzec się osobistych zachcianek i pretensji, a dla dobra całości trzeba poddać swoje „ja" pod rygor obozowego regulaminu.

Wreszcie należy wspomnieć o wielkiej wartości życia obozowego dla **rozwoju młodych organizmów.** Przeprowadzane przed i po obozach pomiary klatki piersiowej, wzrostu, wagi i sprawności fizycznej niezbicie wykazują, jak wielkiem dobrodziejstwem dla zdrowia młodych jest obóz letni na łonie przyrody.

Nic więc dziwnego, że wybitni działacze skautowi świata silnie podkreślają wartości wychowawcze życia obozowego. Tak np. ks. Sewin, naczelny harcerz „Scout de France", pisze: „Nie jest prawdziwym harcerzem, kto nie spędził kilku choćby nocy pod namiotem... Obóz jest syntezą całej pracy harcerskiej".

A twórca skautingu jen. R. Baden-Powell powiada: „Życie pod gołem niebem, wspólnie z kolegami pod jednym namiotem — dokoła ogniska obozowego — wszystko to stwarza dla chłopca jak najlepszą atmosferę i daje instruktorowi szczęśliwą, jak nigdy okazję, aby swoich chłopców wziąć w garść i wycisnąć na nich piętno swej osobistości".

Związek Harcerstwa Polskiego — organizując z roku na rok coraz większą ilość obozów, — stara się również o wyszkolenie odpowiednich kierowników. Ozyni to przez urządzanie t. zw. kursów instruktorskich i specjalnych kursów dla kierowników obozów i kolonji. W ten sposób możliwości niebezpieczeństw dla zdrowia młodzieży ogranicza się do minimum.

W POLE POD NAMIOTY!

Szalony rozwój życia obozowego, świadczący najlepiej o jego wysokiej wartości i sile atrakcyjnej dla młodzieży, daje nam nadzieję, że tego rodzaju wychowanie młodzieży — na łonie przyrody, pod płóciennym dachem — stanie się wkrótce popularnym, ogarnie szerokie masy młodzieży, a społeczeństwu samemu odda wielkie przysługi.

Harcerstwo wtedy straci dotychczasowy „monopol" życia obozowego na terenie Rzeczypospolitej, ale nikt nie odbierze harcerstwu zasługi wobec Ojczyzny i społeczeństwa, jaką ono już zdobyło i dalej zdobywać będzie, propagując intensywnie ten nowy, miły, porywający środek wychowania młodzieży na łonie przyrody.

Ks. Hm. Luzar Marjan.

Ze świata filmu.

„PANOWIE Z PRASY".

„Gentlemen of the Press" — oto tytuł produkowanego obecnie przez „Paramount" filmu mówionego w studjo na Long Island pod kierunkiem reżyserskim M. Webba. Ciekawy ten obraz odsłania tajemnice kulis wielkiego dziennika.

W OBRAZIE P. T. „KOBIETA KTÓRA ŁAKNĘŁA ŚMIERCI" usłyszy publiczność aż trzy języki. Poza angielskim, w którym toczyć się będą djalogi, O. Baklanowa odśpiewa kilka piosenek rosyjskich, zaś w scenie, rozgrywającej się wśród puszczy amerykańskiej, Clive Brook, rozmawiać będzie z tamtejszymi ludźmi ich językiem Suaheli. Wielojęzycznemi filmami będą także „Niewiniątko paryskie" ze śpiewem Maurice Clevalier'a po angielsku i francusku oraz „Noce chińskie" z djalogami w języku chińskim.

Z kin krakowskich.

WARSZAWA. **„Grób na biegunie północnym".** Film dydaktyczny, opisujący dzieje wyprawy polarnej amerykańskiego badacza stref podbiegunowych, H. A. Snowa. Wraz z wyprawą, której zadaniem było wyświetlić tajemnicę zaginięcia ekspedycji podróżnika kanadyjskiego, V. Stefanssona w r. 1913, wyjechał operator wytwórni „Fox'a" i dokonał zdjęć całego przebiegu podróży do krainy wiecznych lodów. Niezwykłe te obrazy, o wybitnej wartości naukowej, przedstawiają nam między innemi oryginalne a niebezpieczne polowania na foki, morsy i wieloryba, oraz bardzo ciekawy epizod schwytania żywcem olbrzymiego, białego niedźwiedzia. Wreszcie przy końcu filmu oglądamy głęboko dramatyczny moment odnalezienia śladów nieszczęśliwej ekspedycji na lodowatej, niedostępnej wyspie Heralda, na której Snow zatknął gwieździsty sztandar Stanów Zjednoczonych A. P. **Arten.**

Sztuka.

Szczepkowski laureatem konkursu

na projekt pomnika W. Bogusławskiego.

Sąd Konkursowy Budowy Pomnika Wojciecha Bogusławskiego, złożony z Prof. Jana Biernackiego, Prez. Tadeusza Bylewskiego, Dyr. Józefa Czajkowskiego, Architekta Antoniego Jawornickiego, Dyr. Wojciecha Jastrzębowskiego, Prof. Mieczysława Kotarbińskiego, Prez. Józefa Śliwickiego, Prez. Artura Śliwińskiego, Prof. Karola Stryjeńskiego, Prof. Rudolfa Świerczyńskiego, przyznał nagrody następującym pracom:

I-szą nagrodę w sumie 5.000 zł. — Prof. Janowi Szczepkowskiemu za pracę, opatrzoną godłem „Krzew",

II-gą nagrodę w sumie 3.000 zł. — Karolowi Tchorkowi za pracę, opatrzoną godłem „Leluja",

dwie równorzędne III-cie nagrody po 2.000 zł. — Tadeuszowi Breyerowi (godło „100") i Zygmuntowi Otto (godło „Melpomene").

Laury Tadeusza Stykl.

Znany portrecista p. **Tadeusz Styka**, wyjeżdżający rokrocznie na kilkumiesięczny pobyt do Ameryki, znów powrócił do Paryża. W sezonie zimowym wystawiono jego prace w „Jonas Gallery". Ostatnio, jedno z jego dzieł, doskonały portret marsz. Foch'a kupiła senatorowa Clark dla waszyngtońskiej galerji Cochrana. Artysta nasz cieszy się wielkiem wzięciem w wyższych sferach amerykańskich, a prasa amerykańska często zamieszcza reprodukcje jego obrazów. Przed odjazdem do Europy, p. Styka portretował słynną piękność amerykańską, Miss Peggy Joyce.

Sport.

Doskonałe wyniki lekkoatletek warszawskich.

Wewnętrzne zawody stołecznego klubu **„Grażyna"**, zorganizowane z okazji Tygodnia Wych. Fiz. przyniosły we wszystkich prawie konkurencjach doskonałe wyniki. Skok w dal: **Sadkowska 514 cm.**; bieg 60 m. — **Hulanicka 8,4 sek.**; skok wzwyż — **Kalinowska 130 cm.**; pchnięcie kulą — **Schabińska II 9 m.**; rzut dyskiem — **Merkisówna 32.70 m.** i sztafeta 4×75 m. — **Grażyna I. 41 sek.**

JEŹDŹCY POLSCY JADĄ DO BUDAPESZTU.

We wtorek dn. 18 bm. wyjeżdża ze stolicy na **konkursy** hippiczne w Budapeszcie (24—30 czerwca) nasza ekipa jeździecka w składzie: rtm. Trenkwald, por. Rojcewicz, Gzowski, Skupiński i Korytkowski. Drużyną kieruje płk. Trzaska-Durski.

Poza oficjalną reprezentacją hippiczną, w konkursach budapesztenskich wezmą udział **cztery polskie amazonki**: siostry Czaykowskie ze Lwowa, Tarnowska i Chodkiewiczówna z Warszawy.

W Budapeszcie, oprócz **Polaków**, startować będą drużyny: **Italji, Szwajcarji, Niemiec, Austrji, Bulgarji i Węgier.**

Mistrz Austrji pokonany w Pradze.

W obecności 20 tysięcy widzów odbyły się **w Pradze** interesujące zawody piłkarskie pomiędzy obecnym mistrzem Austrji, **Rapidem**, a tamtejszą **„Spartą"**. Po emocjonującej walce Prażanie odnieśli zasłużone zwycięstwo **3:1**, które stało się niejako rehabilitacją piłkarstwa czeskiego po ostatniej klęsce mistrza Czech, Slavii w meczu z wiedeńskim Wackerem. Goale dla Sparty zdobyli znani gracze: Haftl, Silny i Patek, dla Rapidu — Wesselyk.

Ruch wydawniczy.

„OJCIEC ŚW. PIUS XI I JEGO PONTYFIKAT". Praca zbiorowa pod redakcją ks. Antoniego Szymańskiego. Lublin 1929.

Książkę powyższą należy niewątpliwie zaliczyć do najpiękniejszych czynów, jakiemi uczczono 50-lecie kapłaństwa **Piusa XI.** Znajdujemy w niej przejrzysty obraz działalności Papieża i wszystkich problemów, które obecnie stoją przed Kościołem.

Po dedykacji następują ogólne artykuły o Piusie XI. Ks. Arcyb. Teodorowicz charakteryzuje działalność Papieża jako Nuncjusza w Polsce. Drugi artykuł, nieznanego pióra, kreśli życiorys Ojca św. ze szczególnem uwzględnieniem pobytu w Medjolanie. Ks. prof. Szymański przedstawia „Przewodnie idee pontyfikatu Piusa XI", mianowicie ideę misyjną, organizację Akcji Katolickiej, rozwiązanie kwestji rzymskiej, konkordaty etc. P. Karol Pieńkowski w artykule „Pax Christi in Regno Christi" analizuje stosunek Ojca św. do nacjonalizmu i pacyfizmu. O. Wład. Szołdrski omawia encykliki misyjne Papieża. Podobny temat porusza ks. Lenczewski w artykule „Zjednoczenie Kościołów", uwzględniające szczególnie stosunek Kościoła do prawosławia i anglikanizmu. Ks. Wiślicki zaznajamia nas z konkordatami zawartemi przez Piusa XI. P. Pawlak przedstawia przebieg rokowań w sprawie zlikwidowania kwestji rzymskiej. Ks. red. Jan Piwowarczyk w dłuższym artykule p. t. „Faszyzm" przedstawia ewolucję faszyzmu i jego stosunku do katolicyzmu. P. Stan. Orlikowski zestawia orzeczenia Kościoła w sprawie „Action Francaise". O. Jacek Woroniecki podkreśla troskę Papieża o uniwersytety katolickie. Ks. prof. Wład. Korniłowicz charakteryzuje współczesny ruch liturgiczny. Osobną część książki stanowią opisy prac obecnego Papieża jeszcze jako Wizytatora i Nuncjusza w Polsce. P. Jadwiga Trzebińska przedstawia ogólną działalność Nuncjusza, ks. A. Marchewka jego pobyt na Śląsku podczas plebiscytu, ks. Jarzębowski pobyt Mgr. Rattiego na Bielanach pod Warszawą. Artykuły te, oparte częściow na źródłach w Polsce niedostępnych, przynoszą dużo ciekawych szczegółów. Ostatnie stronice książki mieszczą opis pielgrzymki akademickiej na Jasną Górę w dniu 5 maja bieżącego roku.

Książka jest starannie wydana i ozdobiona paru ilustracjami. Autorowie wzbogacili polską literaturę katolicką o bardzo wartościowe dzieło.

Co słychać w Krakowie?

O rozbudowę krakowskiego tramwaju.

Mimo wszystko, co się mówi i głosi o upadku Krakowa, ospałości Zarządu miasta Kraków w latach powojennych rozbudował się znacznie i tylko starzy obywatele śródmieścia, którzy nigdy nie wychylą się poza obręb plantacyj, nie wiedzą, iż na peryferjach miasta powstały nowe osiedla, jakby miasteczka. Kraków jednak się zabudowuje i rozszerza. **Fatalnością miasta jest brak taniej komunikacji.** Ludność woła i krzyczy o połączenie dzielnic i nowych osiedli tego rodzaju środkiem komunikacji, jakim jest tramwaj. Niestety jak dotąd, skrzypiący tramwaj krakowski wlecze się po staremu przez ulice śródmieścia, pod Bramę Florjańską, naokoło kościoła Marjackiego, i wąski przesmyk obok kościółka św. Idziego. Ludzie wołają **o rozbudowę tramwaju.** Z dnia na dzień patrzą, kiedy rozpoczną się roboty celem otwarcia linji około plant. **Czas najwyższy wprowadzić linję tramwajową Al. Trzech Wieszczów i przez most Dębnicki do Podgórza, budować linję do Płaszowa, Prądnika Czerwonego, na cmentarz, Olszę i inne.**

Łańcuch prasowy na odnowienie kościoła N. M. Panny.

Dr. Bolesław Rozmarynowicz wezwany przez ks. senatora Kasprzyka składa 20 zł. na restaurację kościoła Najśw. P. Marji i wzywa do złożenia takiej kwoty na ten sam cel WPP. inż. Jana Kowenickiego w Dzikowie, Dr. Stanisława Koneczmego, adwokata i notarjusza w Rudzie Śląskiej (G. Śląsk), dr. Edwarda Tarczyńskiego, adwokata w Gorlicach. Szczęsnego Sandora w Krakowie ul. Szewska l. 17 i Tadeusza Tombińskiego w Krakowie, ul. Potockiego 4.

Ks. Prob. Jakób Monajka z Krzeszowic, zaproszony do „Łańcucha prasowego“ składa na rzecz odnowienia kościoła N. M. P. w Krakowie 20 zł. i zaprasza do „Łańcucha“ Ks. Prob. dr. Andrzeja Kościółka z Myślenic, ks. prof. dr. Józefa Rychlickiego z Krakowa, ks. prof. dr. Stanisława Meusa z Krakowa, ks. prob. Jana Pietraszka z Kościeliska, dyr. Henryka Pachońskiego, dr. Tadeusza Sinkę, prof. U. J. w Krakowie, dr. Jana Lenartowicza, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Antoni Wójcik, wezwany przez ks. red. Piwowarczyka składa 20 zł. na odnowienie kościoła Marjackiego. Do udziału w „Łańcuchu“ prasowym zaprasza z Krakowa pp. M. Filipka, Plac Marjacki 7, J. Hanusza ul. Florjańska, W. Kaperę ul. Sławkowska, W. Kapustę ul. św. Anny, J. Noworolskiego. Sukiennice, W. Salonka ul. Lubicz 5, W. Schneidra ul. Stolarska 11, K. Orleckiego Pl. Biskupi.

Straszna śmierć w płomieniach.

Tragiczny wypadek przy ul. Wrocławskiej.

Wczoraj popołudniu zdarzył się w domu pod l. 7 przy ul. Wrocławskiej straszny wypadek. W mieszkaniu Jana Zdeba, krawca, przygotowywała pastę do podłogi Wiktorja Kućma (l. 24) służąca. W chwili, gdy wlała do wrzącej masy benzynę, **buchły płomienie, które objęły ubranie na dziewczynie. Nieszczęśliwa stanęła momentalnie w ogniu i niby żywa pochodnia wśród szalonego bólu wybiegła z kuchni.** Lokatorzy zwabieni przeraźliwym krzykiem wyskoczyli z pomocą nieszczęśliwej, ugasili na niej ogień i omdlałą przenieśli do mieszkania. Równocześnie w kuchni Zdeby zaczęły się palić meble, tak, że z trudem zdołano uratować leżące w kołysce dziecko. Wezwane z sąsiedniego szpitala wojskowego Pogotowie lekarskie oraz krakowskie Pogotowie ratunkowe przystąpiły do ratowania służącej, poczem opatrzyły dziecko. **Kućma przewieziona do szpitala zmarła w 2 godziny po strasznym wypadku. Dziecko przewieziono do szpitala wojskowego.** Straż pożarna ogień zlokalizowała. Spaliły się sprzęty oraz część podłogi w kuchni. Na miejscu gromadziły się przez cały dzień tłumy publiczności.

„Święto Dziewczęcia Polskiego“

Ku uczczeniu Najśw. Marji Panny Królowej Korony Polskiej, Orędowniczki i Patronki Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej w kraju, mających swoją centralę w Zjednoczeniu Młodzieży w Poznaniu, Katolickie Stowarzyszenie Pomocnic Handlowych i Biurowych w Krakowie obchodziło w dniu 8 bm. patronalne święto, urządzając uroczystą akademję w sali Domu przy ul. Potockiego 11. Akademja rozpoczęła się hymnem związkowym, poczem wygłosił przemówienie okolicznościowe na temat celu i zadań Zjednoczenia Młodzieży Polskiej — **Patron Stowarzyszenia ks. senator L. Kasprzyk.** Nastąpiły wielce udane produkcje „koła mandolinistek“ Stowarzyszenia pod kier. p. prof. **Ciechanowskiego,** popisy chóru męskiego pod przewodnictwem dyr. Przystała, deklamacje członkiń pp. Hanki **Cęckówny** i Stachy **Łopatkówny,** — zakończył akademję fragment sceniczny „Hołd Królowej Korony Polskiej“ — poczem chór wykonał „Gaude Mater Polonia“. Akademja odbyła się przy bardzo licznym udziale gości oraz członków Stowarzyszenia.

Teatr Szkolny na P. W. K.

Niebywały sukces Zespołu Teatralnego młodzieży krakowskiej.

Podczas trwania Powszechnej Wystawy w Poznaniu czynny jest codziennie specjalny „Teatr Szkolny“, dokąd z przedstawieniami zjeżdżają zespoły młodzieży szkolnej z całej Polski. W pierwszych dniach czerwca br. gościł „Teatr Szkolny“ zespół młodzieży krakowskiej, głównie Państw. Gimn. żeńskiego i Szkoły Ekonomiczno-Handl., który to zespół pod **kier. prof. A. E. Balickiego** dał kilka przedstawień, cieszących się wprost niebywałym sukcesem. Wystawiono tam „Tragedję o Polskim Scylurusie“, jedyny polski moralitet, wydany przez Jurkowskiego w 1604 roku, w poetyckiej transkrypcji A. E. Balickiego, z piękną ilustracją muzyczną M. Świerzyńskiego. „Tragedja“ ta, grana w zeszłym roku przez ten sam zespół w Krakowie, doznała już wtedy życzliwego przyjęcia i była szczegółowo omówiona na łamach naszego pisma przez literata M. Szukiewicza, który wróży jej triumfalny pochód po scenach polskich.

Młodzież krakowska urządziła również na PWK. **„Wieczór ballad i pieśni“**, na program którego, między innemi, złożyła się silnie dramatyczna inscenizacja ballady Jaśkowskiego „Zapóźno“, oraz niezwykle barwne widowisko: „Sobótki“ J. Kochanowskiego, przygotowane specjalnie na PWK. z powodu zbliżającej się 400-nej rocznicy urodzin poety. Muzykę do „Sobótek“ skomponwał prof. St. Lipski, tańce układu prof. Petelenzowej, partje śpiewane opracowała prof. Matusikówna. Oba przedstawienia inscenizował i wyreżyserował znakomicie niestrudzony propagator idei „Teatru Szkolnego“, prof. Balicki, który może być dumny z niezwykle podatnego zespołu, słusznie w Poznaniu zaliczonego do najlepszych w Polsce. Miarą sukcesu może być fakt, że Dyrekcja Teatru Polskiego w Poznaniu z reż. Stan. Wysocką zabiegała o gościnę zespołu amatorskiego krakowskiego, co niestety ze względów organizacyjnych wycieczki do skutku dojść nie mogło. **(Wit.)**

KSIĘŻA JUBILACI.

W uzupełnieniu naszych wiadomości o tegorocznych jubilatach-kapłanach archid. krakowskiej, którzy przed 25 laty otrzymali święcenia kapłańskie z rąk ks. kard. Puzyny, dodać należy jeszcze **ks. dr. Adolfa Włodka,** który przez pewien czas pełnił obowiązki katechety w gimnazjach krakowskich, od kilku zaś lat jest proboszczem w Kętach.

Kraków, 15-go czerwca 1929.

Sobota 15: św. Wita.
Niedziela 16: św. Benona, św. Justyny.
Niedziela 16: wschód słońca o godz. 3.38, zachód o godz. 19.42.

OTWARCIE OGÓLNEJ WYSTAWY BIEŻĄCEJ. W niedzielę 16 bm. odbędzie się w Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim otwarcie nowej, wystawy. Biorą w niej udział artyści: Augustynowicz, Axentowicz, Aneri, Bunsch, Cionpa, Dąbrowski. Dąbrowa, Dyboska, Czerwenka. Gajewski, Gałęzowska, Jarocki, Hiroń, Hoffman, Filipkiewicz. Kałuski, Karpiński, Karszniewicz, Kowalski. Krasnowolski, Krzetuska, Leszko, Lewkowicz, Ligasówna, Machalski, Malicki, Markowicz, Mehoffer, Meleniewski, Mueller. Oleś. Orszulski, Paciorek, Pinkasówna, Popławski, Plutzer, Rubczak, Rychter-Janowska, Soldinger, Szinagel, Szwarc. Szlucha, Pfeferberg. Wachtlówna, Wodzinowski, Wyczółkowski, Żarnecki, Żmuda, Żurawski. Terlecki. Ponadto salkę grafiki zajmą dzieła włoskiego artysty Titto Lombardiego. Na otwarcie wystawy przybędzie z Katowic Konsul włoski p. de Lupis.

DODATKOWA REJESTRACJA CUDZOZIEMCÓW. Starostwo grodzkie w Krakowie przypomina, że cudzoziemcy zamieszkali w Krakowie, którzy nie mogli z usprawiedliwionych przyczyn zarejestrować się w terminie od 2-go kwietnia do 14 czerwca br., mogą to uczynić w dodatkowym terminie od dnia 15 do 30 bm. włącznie w godzinach urzędowych w tutejszem Starostwie grodzkiem.

KTO MA PONOSIĆ KOSZTA WODOCIĄGOWE. Sekcja skarbowa i prawnicza Rady miasta odbędą w najbliższych dniach posiedzenie celem przedyskutowania sprawy, jak interpretować postanowienia o obowiązku ponoszenia opłat wodociągowych wobec ustawy o ochronie lokatorów, czy należytości te mają ponosić właściciele, czy lokatorowie od mieszkań opłacający czynsze wyżej 75 proc. komornego zasadniczego i od jakiego czynszu obliczać należy podatek od nieruchomości. Prezydjum wyda zarządzenia co do sposobu wskazywania przez Wydział skarbowy przy ściąganiu zaległości podatku lokatorskiego, od kogo zaległości przypadają i co do dopuszczalności ograniczenia procentów zwłoki za zaległości.

TERMIN UISZCZANIA OPŁAT OD ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH jako to samochodów osobowych, autobusów, samochodów ciężarowych, motocyklów, rowerów z motorkiem, powozów, bryczek, wozów, dorożek konnych itd. przypada w dniach 1 do 15 stycznia za I. półrocze i w dniach 1 do 15 lipca za II półrocze każdego roku, przyczem nie rozsyła się osobnych nakazów płatniczych.

KSIĘGI GRUNTOWE DLA ZWIERZYŃCA. Komisarz dla sprostowania ksiąg gruntowych w Krakowie przystępuje do akcji założenia na nowo ks. gr. dla gminy kat. Kraków XIII Zwierzyniec. Dochodzenia, które w tym celu będą przedsięwzięte rozpoczynają się dnia 30 bm. w biurze Komisji w Krakowie Plac Wsz. Świętych 1 II p.

CZYSZCZENIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego rozpoczął czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie potrwa około 4 tygodnie i odbywać się będzie od drugiej do 6-tej pop. kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta.

NOWE CENY CHLEBA. Magistrat ustalił następujące ceny chleba począwszy z dniem dzisiejszym: 1 kg. chleba pszenno-razowego 61 gr., żytniego z 70 proc. przemiału 47 gr., żytniego z 85 proc. przemiału 41 gr. Ceny pieczywa białego bez zmiany. Powyższe ceny detaliczne chleba dotyczą również sklepów spożywczych.

OSTRZEŻENIE DLA UMIESZCZAJĄCYCH UMYSŁOWO CHORYCH W SZPITALACH PSYCHJATRYCZNYCH. Mimo ogłaszanych instrukcyj o przyjmowaniu umysłowo chorych do szpitali psychjatrycznych, zdarzają się coraz częstsze przypadki przywożenia chorych umysłowo do tych szpitali bez wyboru, co ich naraża na nieprzyjęcie. Wydział Krajowy w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie, że do Zakładów krajowych psychjatrycznych, a więc także i na oddział psychjatryczny państw. szpitala św. Łazarza w Krakowie mogą być przyjmowani jedynie tylko chorzy przynależni do Województwa krakowskiego i przynależność ta musi być bezwzględnie stwierdzona. W każdym innym wypadku każdy inny chory, mający do dyspozycji inne Zakłady przyjęty bezwarunkowo nie będzie. Zarządzenie to wydano w związku z niebywałem przeładowaniem Zakładu chorymi i wielką ilością chorych Województwa krakowskiego, czekających na przyjęcie.

DWA WYPADKI ŚMIERTELNEGO PRZEJECHANIA. Mieczysław Augustyn ze Stępkowej pow. Gorlice, najechał autem na drodze Gorlice—Siary na jadących jednokonną furmanką Józefa Mruka i Feliksa Kunę z Moszczenicy; Augustyn uderzył autem w tył wozu. skutkiem czego Kuna, 71-letni starzec, spadł z wozu i poniósł śmierć na miejscu. Autobus prowadzony przez Walerjana Rzeckiego, najechał na drodze pomiędzy Tuszowem a Jaślanami na Sebastjana Rogoża (lat 60) z Padwi Narodowej, łamiąc mu klatkę piersiową; Rogosz po upływie 20 minut zmarł. Szofer Rzecki został aresztowany i odstawiony do sądu grodzkiego w Mielcu.

ORYGINALNY SPOSÓB POZBYCIA SIĘ LOKATORA. Dnia 12 bm. około godz. 12.30 wybuchł pożar w domu Marji Wacowskiej w Zakopanem, przy ul. Nowotarskiej. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Wacowska nie mogąc się pozbyć lokatora Józefa Urbanika postanowiła zmusić go do opuszczenia mieszkania i w tym celu nakropiła w kuchni naftą jedną ścianę drewnianą, którą następnie zapaliła i opuściła dom zamknąwszy drzwi na klucz. Pożar zniszczył jedynie wspomnianą ścianę. gdyż został na czas zauważony i ugaszony przez sąsiadów, oraz miejscową straż pożarną. Dom asekurowany był na 10.000 zł. w Warszawskiem Tow. Ubezp. Ogień mógł z łatwością rozszerzyć się na sąsiednie drewniane zabudowania. Wacowską aresztowano i oddano sądowi grodzkiemu w Nowym Targu.

NIEUDAŁY WYSTĘP PANA CHASKLA. Organa policyjne VI. Komisarjatu aresztowały Profusa Chaskla (lat 29), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za kradzież palta w pociągu osobowym na szkodę nieznanego pasażera. Palto od Profusa odebrano, zaś złodzieja odstawiono do więzień sądowych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DZIECI INWALIDÓW DO RABKI. Zarząd Powiat. Koła Zw. Inwalidów wysyła dzieci swych członków w wieku od 7—14 lat na kolonje letnie do Rabki w dwóch turnusach, w lipcu i sierpniu b. r. i może przyjąć jeszcze kilkanaście dzieci inwalidów i wdów w tymże wieku, lecz tylko za zwrotem kosztów leczenia, kąpieli i utrzymania. Bliższych informacyj udziela się na miejscu, ul. **Podzamcze L. 30 w godz. od 9—1 w południe i od 4—7 wieczór.**

ZWIĄZEK PODHALAN (Sekcja kilimkarska w Suchem ad Poronin) organizuje przy poparciu Departamentu Kult. i Sztuki M. W. R. O. P. od 1 lipca b. r. dwumiesięczny bezpłatny kurs artystyczno-kilimkarski dla nauczycielek i dziewcząt z Podhala. Mieszkanie i utrzymanie na miejscu według umowy. Tytułem wpisowego opłacają uczestniczki kursu po 20 zł., ewentualnie w 2 ratach. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja kilimkarska Związku Podhalan (naucz. p. Ant. Tatarówna w Suchem ad Poronin) do 30 czerwca b. r.

KOMITET IM. ŚW. TERESY dziękuje wszystkim, którzy wzięli czynny udział w zorganizowaniu w dniu 2 b. m. festynu i loterji; dochód w sumie ponad 3.000 zł. przeznaczono na dokończenie budowy kościoła pod opieką św. Teresy od Dzieciątka Jezus przy ulicy Rakowickiej.

RODZINA SIEROCA I ŻŁOBEK DZIECIĄTKA JEZUS urządzają w niedzielę 16 b. m. przy dźwiękach muzyki wojskowej na Rynku Kleparskim, loterje fantową.

POKAZ PRZEDMIOTÓW wykonanych na kursie kobiecych robót ozdobnych, odbędzie się w Muzeum Przemysłowem w Krakowie (Smoleńska 9), w niedzielę 16 b. m. i w poniedziałek 17 b. m., w godzinach od 10-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej po południu. Wstęp wolny.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Proces Mary Dugan“ (premjera — nowość).
Niedziela po poł.: „Cień“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Proces Mary Dugan“ (nowość).

REPERTUAR OPERETKI LWOWSKIEJ.

Piątek 14 o godz. 7.30: „Carewicz“.
Sobota 15 o godz. 7.30: „Jedna jedyna noc“.
Niedziela 16 o godz. 7.30: „Carewicz“.
Poniedziałek 17 o godz. 7.30: „Jedna jedyna noc“.
Wtorek 18 o godz. 7.30: „Miss Iks“ (Tajemnicza dama).
Środa 19 o godz. 7.30: „Lady Chic“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Żony szalone“.
UCIECHA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty“.
WARSZAWA „Grób na biegunie północnym“.
BAGATELA „Gehenna pasierbicy“.
SZTUKA: „Zabawa w miłość“.
NOWOŚCI: „Czarny Orzeł“.
CORSO: „Miłość Joanny Ney“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę premjera sensacyjnej sztuki „Proces Mary Dugan“ z p. Hałacińską w roli tytułowej i jej głównymi partnerami pp.: Burnatowiczem i Grolickim. — Najbliższą nowością repertuaru będzie komedja Gabriela Dregely'ego „Panna Lili i jej dwaj mężowie“, z której próby prowadzi reżyser p. Niewiarowicz.

OPERETKA LWOWSKA W GONGU. Jako drugie przedstawienie ukaże się dziś czarująca operetka Roberta Stolza „Jedna jedyna noc“, która należy do ostatnich najefektowniejszych nowości repertuarowych. W operetce tej przypomni się krakowskiej publiczności dawny jej ulubieniec reżyser Kuligowski, który kreuje główną rolę męską. W innych czołowych partjach wystąpią pp. Korabianka, Rylska, Poleska, Bojanowski, Ruszkowski, Szosland i inni. Przepiękne, fantazyjne tańce układu baletmistrza J. Ciesielskiego wykonają primabaleriny pp. Kamińska i Martówna, Józef Ciesielski. Brzezówna i Patkowski, oraz cały zespół baletowy. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach kapelmistrza T. Seredyńskiego.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW na Piasku w niedzielę dnia 16 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12-tej, odegra na skrzypcach szereg kompozycyj kościelnych p. Ludwik Górka. Przy organie prof. Michał Świerzyński. Zbiórka na sieroty ze Schroniska im. Lubomirskiego.

W KOŚCIELE ŚW. AGNIESZKI podczas Mszy św. w niedzielę 16 b. m. o godz. 12, pieśni kościelne wykonają uczenice Seminarjum nauczycielskiego pod kier. p. Jadwigi Zbrojówny.

NEKROLOGJA.

† **Anna Biesikowa** wdowa po radcy sądu zmarła wczoraj w Krakowie przeżywszy lat 51. Ze śmiercią śp. Biesikowej schodzi do grobu postać o wyjątkowych zaletach serca i charakteru, kobieta wielkiej dobroci, kultury, wzór matki obywatelki. Zmarła osierociła syna jedynaka Stanisława Biesika, a z pośród rodzeństwa brata ks. prałata dr. Karola Nikla. P. Biesikowi, współpracownikowi naszej Redakcji i ks. Prałatowi dr. Niklowi Redakcja i Wydawnictwo „Głosu Narodu“ składają wyrazy głębokiego współczucia.

Eksportacja zwłok śp. Anny Biesikowej z Krakowa do Wilamowic w pow. bialskim nastąpi w niedzielę 16 bm. rano. Nabożeństwo żałobne za jej duszę zostanie odprawione w Krakowie w poniedziałek o 9 rano w kościele św. Andrzeja.

Życie gospodarczo-społeczne.

Co trzeba przedewszystkiem zrobić w Gdyni?

Od chwili wzmożenia się tempa robót w porcie Gdyńskim, zaczęło państwo **wydzierżawiać** pewne odcinki gotowego nabrzeża portowego poszczególnym firmom, które oprócz opłacania tenuty przyjmowały szereg zobowiązań, nieraz dość daleko idących. Jak dotąd mamy kilka już typów tego rodzaju umów.

Do pierwszego należą **dzierżawcy koncernów węglowych** (Robur, Giesche, Skarboferm i t. d.), które otrzymują określoną ilość metrów nabrzeża pod warunkiem przeprowadzenia tam szeregu inwestycyj **przeładunkowych,** oraz przeładowania dość znacznej ilości węgla corocznie. Nadto koncerny te opłacają rodzaj dodatkowego podatku za każdą tonnę węgla załadowaną na statek obcy, co ma na celu pobudzenie ich do zakupu własnych okrętów.

Drugi typ dzierżawy mają przedsiębiorstwa przemysłowe (łuszczarnia ryżu, olejarnia i t. d..) Te zobowiązują się znowu na odstąpionym sobie terenie oprócz niezbędnych urządzeń przeładunkowych **wznieść fabryki i przerabiać pewną ilość surowca importowanego,** z tem, aby go potem w stanie gotowym bądź oddać krajowi na spożycie, bądź też wywieźć do innych krajów.

Innego rodzaju koncesje dostają firmy handlowe i transportowe, które budują hangary, składy i t. d. dla przechowywania towarów importowanych, lub przeznaczonych na export. Wreszcie czwarty rodzaj **to odstępowanie nabrzeża linjom okrętowym,** które wpłacają na urządzenia niezbędnych składów, oraz zobowiązują się do utrzymania stałej bezpośredniej żeglugi pomiędzy Gdynią, a szczególnie ważnemi dla nas portami.

Wszystkie te koncesje, czy dzierżawy mają na celu podniesienie inwestycyj w naszym porcie, oraz zainteresowanie nim kapitału prywatnego. Nie ulega wątpliwości, że uzyskaliśmy w ten sposób bardzo wiele. Ruch portowy znacznie się wzmógł i zyskał na tempie. Rozrasta się i miasto.

Niemożna jednak zamykać oczu na pewne ujemne strony, które mogą nam sporo narobić kłopotu, jeżeli w czas nie postaramy się o usunięcie ich.

Przedewszystkiem stosunek ilości nabrzeży eksploatowanych bezpośrednio przez Zarząd Portu do tych, jakie pozostają we władaniu prywatnem **stale się pogarsza,** co jest zwłaszcza wtedy niebezpieczne, gdy popyt na miejsce przeładunkowe jest stale większy niż może być zaofiarowane a **do tego zdolność przeładunkowa nabrzeży już bardzo szybko przewyższy zdolność przewozową kolei.**

O miejsce w Gdyni niejednokrotnie trzeba się dobijać — i dobijać się już nie u zarządu portu, ale bardzo często u koncernów węglowych. Linja New York — Ameryka w kontrakcie ma zabezpieczoną możność eksploatowania przypadającego jej kawałka nabrzeża i składów w sposób względnie dowolny. Również firmy występujące w charakterze dzierżawców nie mogą być całkowicie pewne swego, gdyż póki organizacja portu nie jest wykończona.

Organizacja portu, wydanie jaknajspieszniej obowiązujących postanowień o jego eksploatacji, ustanowienie na stałe władz portowych i stworzenie zasad całej gospodarki — to naczelne zadanie na najbliższą przyszłość. Rozumiemy dobrze, że nie mogło się to stać dotychczas — gdyż brak nam było przedewszystkiem doświadczenia w tym kierunku.

Ponieważ w ostatnich dwóch latach zdobyliśmy duże doświadczenie — czas przystąpić do zakończenia podjętych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu prac — czas stworzyć organizację portu nie tymczasową, ale stałą, zwłaszcza, że eksport przez Gdynię osiągnął w kilku ostatnich miesiącach rekordowe cyfry.

———OO———

O podniesienie produkcji wikliny w woj. krakowskiem.

Onegdaj odbyła się w prezydjum województwa krakowskiego konferencja w sprawie podniesienia wikliniarstwa na terenie województwa krakowskiego.

Dłuższy referat wygłosił prezes Związku Producentów Wikliny Zachodniej Małopolski p. Kobylański, który podkreślił, że najlepszą propagandą dla przemysłu wiklinowego jest jego opłacalność, oraz możliwość eksportu produkcji wiklinowej, który jednak w wielkiej mierze zależy od racjonalnej uprawy jednolitych gatunków wikliny, co stanowi o wysokości uzyskiwanej ceny.

Dlatego też zachodzi konieczność uporządkowania istniejących plantacji wikliny, tępienia szkodnictwa na kępach, zakładania nowych plantacji na nieużytkach, które nie są zfruktyfikowane. Chcąc uchronić od rabunkowej gospodarki tereny wiklinowe należy ścinkę wikliny przeprowadzać w własnym zarządzie, dążyć do ujednostajnienia gatunku wikliny, co ma kolosalne znaczenie dla eksportu.

Poza zaopatrzeniem w wiklinę produkcji krajowej chodzi o zetatyzowanie produkcji wiklinowej dla eksportu. W tym celu powinno się stworzyć **jedną łuszczarnię wikliny w okręgu województwa,** oraz liczne moczarki wikliny. Do podniesienia wikliniarstwa potrzebny jest kredyt dla zakładania na 4—5 lat, oraz kredyt lombardowy krótkoterminowy dla przeróbki wikliny, kredyt inwestycyjny potrzebny dla ufundowania potrzebnych objektów, dla przeróbki wikliny. Udzielanie kredytów powinny czynniki miarodajne traktować bez daleko idących formalności.

W dyskusji jaka się rozwinęła zabrał również głos p. red. Woyczyński, domagając się **asystentury przy Studjum rolniczem.** U. Jag. oraz stacji doświadczalnej.

W zakończeniu obrad wyłoniono komitet ścisły, który ma się zająć przygotowaniem materjałów w sprawie niepomiernego podniesienia stawek celnych dla wikliny i wyrobów koszykarskich na eksport dla poruszenia jej na czerwcowej konferencji kolejowej.

———o———

O PRYWATNE BIURA POŚREDNICTWA PRACY.

Związek właścicieli biur pośrednictwa pracy dla służby domowej ogłasza memorjał wystosowany do sejmu w sprawie zapowiedzianej na dn. 10 grudnia 1929 likwidacji tych biur.

Jest to w gruncie rzeczy sprawa już przesądzona. Ustawa bowiem z 21 X. 1921 r. postanowiła likwidację tych biur, a tylko odroczyła jej termin na lat 5. W r. 1926 przedłużono ten termin o lat 8, wydawałoby się więc, że do r. 1934. Władze państwowe jednak stają na stanowisku, że tylko do r. 1929. Związek właścicieli biur pośrednictwa pracy zwraca się do sejmu z prośbą o uchwalenie „noweli“ do ustawy z r. 1921 w tym duchu, by biura prywatne mogły być dalej prowadzone obok państwowych, — w najgorszym zaś razie prosi o stopniową likwidację tych biur tak, by ich właściciele nie znaleźli się nagle bez środków do życia. Żądanie to jest oczywiście zupełnie usprawiedliwione względami ludzkiemi.

———o———

Nie bagatelizować mleczarstwa!

Hodowla bydła rogatego stanowi w produkcji gospodarczej Polski poważną pozycję. Ta gałąź gospodarstwa dostarcza nam poza bydłem rzeźnem mleko, które jest bardzo wartościowym i niezbędnym środkiem spożywczym, to też nie zawadzi zapoznać się z kilkoma cyframi z dziedziny mleczarstwa.

Polska posiada **około 9 miljonów sztuk bydła rogatego.** Roczna wydajność krowy dochodzi u nas do 1200 litrów mleka, co przy **5 miljonach sztuk krów mlekodajnych czyni 6.000 milj. litrów rocznie.** Przyjąwszy zaś cenę mleka 30 groszy za litr, otrzymamy **wartość produkcji rocznej 1800 miljonów zł.** W porównaniu z innemi krajami, jak Danja, Holandja, Szwajcarja, mleczność krowy naszej równa się niespełna jednej trzeciej mleczności tamtych, a cena naszego nabiału zagranicą (w Londynie) jest najniższą, stojąc daleko w tyle nawet od cen Australji, Argentyny, Ukrainy, Litwy. W Szwajcarji np. mleczność kozy (800—1000 l.) nie różni się wiele od mleczności naszej krowy. Powodem tego stanu jest brak kultury u naszego rolnika, gdyż pod względem warunków naturalnych, t. j. wysokiego stanu opadów atmosferycznych, powodującego obfitość paszy, Polska, a głównie jej południowe województwa, nie różni się zbytnio od krajów innych, w których mleczarstwo i dochody z niego są bardzo wysokie.

U nas podniesienie rażąco małej mleczności, a z tem olbrzymiego dochodu, nie przedstawia wielkiego trudu, ani też nie wymaga poważniejszych inwestycyj. Za dowód mogą nam posłużyć okolice, gdzie istnieją poważniejsze Spółdzielnie mleczarskie, które poza dobrem spieniężaniem produktów mlecznych szerzą kulturę hodowlaną i higjenę mleka. — W okolicach tych **zwiększyła się wydajność mleka u krów dwa, a nawet trzykrotnie.** — Spółdzielnie mleczarskie przy tak małej wydajności w dodatku lichego mleka eksportowały z Polski w ubiegłym roku 11 miljonów kilogramów masła, co wybitnie świadczy o ich skutecznej i owocnej działalności. Do eksportu przerobiono w spółdzielniach około 275 miljonów litrów mleka, do wewnętrznej konsumcji pozostało zatem w Polsce 5725 milj. litrów, czyli **dzienne spożycie mleka wynosi u nas zaledwie pół litra na głowę,** podczas gdy Szwajcar spożywa dziennie 1 litr mleka, mieszkańcy niektórych stanów Ameryki do 2 litrów, lekarze zaś zgodnie stwierdzają, iż normalny rozwój organizmu ludzkiego wymaga spożywania dziennie najmniej trzech czwartych litra mleka.

Wobec tego **budujemy nasz przemysł mleczarski ze szkodą dla organizmów obywateli, na krzywdzie dzieci.** Hasło wzmożenia u nas produkcji mlecznej jest krzykiem niedokarmionych należycie i schorzałych wskutek tego niemowląt, oraz bolesnem wołaniem niezdrowych i karlejących obywateli państwa.

Rzeszów, 10. 6. 1929. **St. Lupa.**

Rynek akcyjny bez zmian.

Na giełdzie akcyjnej nadal spokój. Jedynie Pharma w tranzakcjach, nadto Zieleniewski poszukiwany **po kursie nieco mocniejszym.** Z innych papierów Tohan w płaceniu 9 zł. Z papierów procentowych większe obroty jedynie Listami zastawnemi b. Banku Krajowego. Za dolarówkę oferowano 71.50 do 72.50 zł.

Płacono: **Pharma 6.50 zł; Zieleniewski 113.50 zł;** pożyczka inwestycyjna 105.50 zł; 4% Listy zastawne b. Banku Krajowego 46 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88¾—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.90—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.83, 124.16. 123.54; Holandja 358.11, 359.01, 357.21; Londyn 43.23¾, 43.34½, 43.13; Paryż 34.85½, 34.95. 34.78; Praga 26.38¾. 26.45. 26.32½: Szwajcarja 171.54, 171.97, 171.11; Sztokholm 238.62, 239.22, 238.02; Wiedeń 125.23, 125.54, 124.92; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.56.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Polski 167 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Siła i Światło 125 — Firley 46 — Węgiel 70 — Lilpop 30, 31 — Modrzejów 24½ — Ostrowiec 80 — Parowozy 23 — Starachowice 26 — Zieleniewski 110.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 163.50, 104 — 5% dolarowa 71 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.31¾. Londyn 25.20 3/8, Nowy Jork 5.19.92½, Belgja 72.18, Włochy 27.19½. Hiszpanja 74.05, Holandja 208.75, Berlin 123.93, Wiedeń 73.—, Sztokholm 139.—, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.47½. Sofja 3.75½. Praga 15.38¾. **Warszawa 58.25,** Budapeszt 90.63½, Białogród 9.13, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.50½. Bukareszt 3.08½, Helsingfors 13.06½, Buenos Aires 218.—.

Radjo.

Niedziela 16 czerwca.

Kraków (314.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.45 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.: 11.56 Transmisja sygnału czasu; 12.10 Transmisja koncertu popularnego z Katowic; 14 Inż. Kączkowski. as. Un. Jag.: „Hodujmy owce“; 14.26 „Cena urodzajności ziemi“ — Dr. Wł. Vorbrodt, prof. Un. Jag.; 14.40 Dr. Waśniewski: „Kronika rolnicza“; 16.35 „Z kosmologji wedyjskiej: Viśnakarman (wszechstwórca)“ — dr. W. Bielecki; 17 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; 18.35 „Wrażenia z podróży do Włoch“ — prof. dr. Sypniewska; 19 Rozmaitości; 19.20 „Poezje mikrofonu“ — p. Butrymowiczówna; 19.58 Sygnał czasu; 20 Słuchowisko wesołe; 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Szymon Marmor (fort.), Elżbieta Jefimcewa (sopr.), Chór Państw. Seminarjum żeńskiego w Krakowie pod kier. prof. St. Orzelskiej; 22 Transmisja odczytu i komunikatów z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“ w Warszawie.

Warszawa (1395.1). G. 9.30 O starcie Międzynarodowego Raidu Automobilowego — p. Regulski; 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.45 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie; 11.56 Sygnał czasu; 14.55 Komunikat meteorologiczny; 15 Muzyka płyt gramofonowych; 16 „Dlaczego powinno się prowadzić rachunkowość w gospodarstwie rolnem“ — p. Morris; 16.20 „Międzyplony i poplony“ — p. Starzyński; 16.40 „Boczniaki i tuczniki“ — p. Karczewska; 17 Muzyka polska. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Wiktor Bregy (śpiew); 18.35 „Słów kilkoro o Korei“ — prof. Richter; 19 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachety do hodowli koni w Polsce; 19.20 „Z przeżyć i dziejów narodu“ — prof. Mościcki; 19.45 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Słuchowisko wesołe z Krakowa; 20.30 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego: 21 P. Bocheński odczyta nowelę Godlewskiego „Pro nobis“; 21.15 Dalszy ciąg koncertu wieczornego: 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 „Rozrywki umysłowe“ — por. Jabłonowski; 22.25 Komunikaty PAT.; 22.40 Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram; 23 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.45 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 11.56 Sygnał czasu; 12.40 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice“; 16 Odczyt religijny p. t.: „Pojęcie chrześcijańskie o małżeństwie i o rodzinie“ — Ks. dr. Bolesław Rosiński; 16.20 „Choroby roślin w czerwcu i lipcu“ — Prof. Dr. Piekarski; 16.40 „Ogrodnik śląski“ — p. Włosik; 17 Koncert popularny z Warszawy; 18.35 Skrzynka pocztowa — p. St. Steczkowski; 19 Rozmaitości; 19.20 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń); 19.55 Sygnał czasu; 20 Słuchowisko wesołe z Krakowa; 20.36 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa; 21 Kwadrans literacki z Warszawy; 21.15 Dalszy ciąg koncertu z Krakowa; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 23 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Dalszy spadek bezrobocia.

Statystyka Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy notuje nowe pocieszające zjawisko. **W okresie od 1—8 bm. zmniejszyła się ilość zarejestrowanych** w Urzędzie bezroboczych. Tydzień ten dał mianowicie tylko 118.103 niezatrudnionych na obszarze całego państwa pracowników, **czyli o 4.668 osób mniej, niż porzedni, który również zaznaczył zniżkę bezrobocia.** Najwięcej stosunkowo zmniejszyła się ilość niezatrudnionych pracowników zawodu budowlanego, bowiem o 1.888 osób.

———o———

MASOWE WYCIECZKI SZKOLNE NA PWK.

Ruch wycieczkowy szkolny na P. W. K. wzmaga się systematycznie z dnia na dzień, przyczem ostatnio **przeciętną liczbą dzieci przyjeżdżających do Poznania wynosi 7000 dziennie.** Dnia 12 bm. wieczorem zjechała na Powszechną Wystawę Krajową wycieczka szkolna z Warszawy, a w dniu 19 bm. odbędzie się wielki zlot młodzieży okręgu warszawskiego i okręgu szkolnego śląskiego. Seminarja okręgu warszawskiego w dniu tym urządzają w Hali zjazdowej na terenach zachodnich wielki koncert. Na program złożą się popisy śpiewacze. W chórach bierze udział przeszło 1000 śpiewaków.

Armja sowiecka wkracza do Chin.

KONFLIKT MIĘDZY ROSJĄ A RZĄDEM W NANKINGU.

Wiedeń 14. 6. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu:

Według wiadomości rozszerzanych przez agencje chińskie, o przygotowaniach wojennych Rosji przeciwko Chinom, **miały większe oddziały wojskowe przekroczyć już granicę mandżurską.** W angielskich kołach dyplomatycznych przyjmują doniesienia te z rezerwą i oświadczają, że **rząd nankiński nie jest tak silnym, aby zaryzykować obecnie kampanję w Mandżurji.** Rosja zamierza, być może, za**anektować zewnętrzną Mongolję,** która nominalnie jest niezawisłą republiką, a nadto część Mongolji chińskiej, aż nie będzie danem jej **zadośćuczynienie za napad na konsulat rosyjski.** Gdyby została zaatakowaną sama Mandżurja, wówczas może to pociągnąć za sobą interwencję Japonji, celem ochrony jej interesów.

Wiedeń 14. 6. (PAT). Dzienniki donoszą z Pekinu: Mimo energicznych urzędowych zaprzeczeń rosyjskich, twierdzą w Pekinie z całą stanowczością, że **wojska sowieckie przekroczyły już granicę syberyjską i że vor-poczty wtargnęły już na terytorjum Mongolji, koło Khailar.** Koleją graniczną syberyjską mają odchodzić rosyjskie transporty kolejowe w kierunku granicy. **Odnosi się wrażenie, jakoby unja sowiecka chciała załatwić spór rosyjsko-chiński, w sprawie konsulatu, zbrojną ręką.** Wobec tych poważnych wiadomości, zwrócił się młodociany syn zmarłego Czang-Tso-Lina, gen. Tsuo-Niang, gubernator Mandżurji, telegraficznie do centralnego rządu w Nankinie, o pomoc przeciwko ewentualnej inwazji rosyjskiej. **Centralny komitet wykonawczy rządu nankińskiego zwołał natychmiast plenarne posiedzenie, celem omówienia sytuacji.**

Rosja chce zagarnąć Mongolję.

Warszawa 14. 6. (Telef. wł.). Z Tokio donoszą, że zapanowało tam ogromne podniecenie w związku z wypadkami na granicy chińsko-sowieckiej. Wojska sowieckie bez wypowiedzenia wojny przedarły się na terytorjum Chin i posunęły się **100 km. w głąb Mongolji.** Oddziały sowieckie nie spotkały większego oporu ze strony słabo uzbrojonych i źle zorganizowanych oddziałów mongolskich. **Sowiety zamierzają zorganizować na terenie Mongolji kilka republik i włączyć je do Unji Sowieckiej.**

Rokowania handlowe Polski z Jugosławją

Białogród 14. 6. (PAT). Rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Polską a Jugosławją trwają nadal. Wiceminister przemysłu i handlu dr. **Doleżal** w dniu dzisiejszym opuszcza Białogród, udając się do Warszawy. w związku ze zbliżającą się datą zgromadzenia komitetu ekonomicznego Ligi Narodów. oraz wobec konieczności przeprowadzenia osobiście szczegółowych rozmów w Warszawie, co do zasadniczych kwestyj dotyczących traktatu handlowego z Jugosławją.

Po wyjeździe dr. Doleżala rokowania nie ulegną przerwie, a obracać się będą w ramach, ustalonych już w czasie dotychczasowych konferencyj.

WYJAZD P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa 14. 6. (Telef. wł.). W sobotę P. Prezydent Rzplitej wyjeżdża na Wołyń.

Warszawa 14. 6. (Telef. wł.). Minister Zaleski wprost z Madrytu udaje się na urlop, który spędzi zagranicą.

WAGON CZASZEK LUDZKICH.

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.). Podczas rewizji celnej pociągu, przybyłego z Rosji, władze łotewskie natrafiły na niesamowity transport. Po otwarciu wagonu okazało się, że jest on załadowany samemi czaszkami ludzkiemi.

ŚWIĘTOKRADZKA I BLUŹNIERCZA SEKTA.

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.). Kościół św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej był widownią niezwykłego zdarzenia. Kiedy kapłan udzielił Komunji św. pewnemu osobnikowi, ów wyjął szybko komunikant i szybko schował do kieszeni. Kapłan kazał go zatrzymać. Okazało się, że jest to niejaki Sylwester Grabari. **Zachodzi podejrzenie, że jest on członkiem istniejącej w Warszawie tajnej sekty czcicieli szatana.**

ZAGINIONA DELEGATKA.

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.). Delegacja, złożona z 30 kobiet z Anglji, Irlnadji i Szkocji, która przez Roterdam rzybyła do Berlina na międzynarodowy kongres kobiet, stała się ofiarą tajemniczego wypadku. Jedna z pań, licząca lat 68, zniknęła na dworcu berlińskim bez śladu. Kufer i bagaże znaleziono jeszcze w wagonie.

Po zamknięciu kroniki.

Pierwsze zawody konkursowe lotnicze.

Staraniem L. O. P. P. w Krakowie odbędą się w niedzielę 16 bm. w Rakowicach pierwsze wielkie zawody lotnicze konkursowe o zdobycie nagród z następującym programem: 1) loty grupowe płatowców myśliwskich, 2) walka powietrzna parami, 3) pełna akrobacja w jak najkrótszym czasie, 4) zbicie dwóch baloników w jak najkrótszym czasie.

Nadto odbędą się: loty pasażerskie (początek punktualnie o godz. 3-ej popoł. (loty awionetek, pokaz samalotów wojskowych i komunikacyjnych, przewóz rannych samolotami sanitarnymi, pokaz skoków ze spadochronem, atak lotniczy i spędzenie samolotów nieprzyjacielskich za pomocą lotnictwa myśliwskiego i obrony przeciwlotniczej, wielka defilada płatowców przed publicznością na lotnisku.

Dojazd autobusami z placu św. Ducha, Małego i Dużego Rynku zapewniony od godz. 1 w południe. Początek zawodów punktualnie od godz. 2-giej popołudniu.

———o———

WIELKI FESTIWAL TYGODNIA HARCERSKIEGO odbędzie się w Dziedzińcu Arkadowym Bibljoteki Jagiellońskiej przy ul. św. Anny, dziś w sobotę, a w razie deszczu w niedzielę o godz. 7.30 wieczór. Kierunek artystyczny prezesowa L. Grodzicka. Współudział biorą pp.: M. Mściwojewska, L. Liszta (śpiew); Ronard Bujański (recytacja wiersza „Czuwaj“ J. A. Gałuszki); pp. Ruschil, Bukłat, Grodzicka (trio 2 trąbki, fortepian); J. Mikulski (wiolonczela), akomp. J. Piazza; Orkiestra 50 mandolinistek Gimn. rząd. pod kier. prof. Ciechanowskiego, Chór Akademicki pod kier. dyr. Życzkowskiego, Chór Gimnazjum VIII. pod kier. dyr. Wallek-Walewskiego. Bilety od 50gr. do 2 zł. wcześniej u W. Bolońskiego oraz przy wejściu na festiwal.

KURS KROJU KRAWIECTWA MĘSKIEGO, urządzony staraniem Dyrekcji Miejskiego Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie. odbędzie się w lipcu b. r. Informacji udziela i pisemne zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Muzeum codziennie od godz. 8-mej do 2-giej po południu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na podbój Atlantyku.

FRANCUZI LECĄ. — SZWEDZI ZAPRZESTALI PRÓB. — SAMOLOT AMERYKAŃSKI ROZBIŁ SIĘ.

„Żółty Ptak“ znajduje się nad Atlantykiem. Lotnicy francuscy **Assolant, Lotti i Lefeore wybrali sobie drogę z N. Jorku nad Cap Sable i północną Hiszpanję, w kierunku na Paryż. Po ich odlocie krążyła na lotnisku pogłoska, jakoby do samolotu wkradł się pasażer na gapę.** W 70 minut po wystartowaniu z lotniska Orchard „Żółty Ptak“ przeleciał nad Martyniką **należącą do grupy Małych Antylów franc.** oraz nad Rochland w stanie Maine, (portem), kierując się ku wschodowi na ocean.

Szwedzi, jak donoszą ze Sztokholmu, zarzucili już myśl o podboju Atlantyku. Przyczyną tego był nowy defekt w motorze podczas czwartej próby wystartowania do lotu.

W przeciwieństwie do „Żółtego Ptaka“ **drugi samolot, zamierzający odlecieć do Rzymu, a mianowicie „Zielony Piorun“, pilotowany przez amerykańskich lotników, uległ katastrofie.** Wskutek przeciążenia załamało się podwozie samolotu a przód aparatu wrył się w ziemię. Lotnicy wyszli bez szwanku. Lot był projektowany z N. Jorku do Rzymu.

Statek „Wythwille“ doniósł, że widział samolot „Żółty Ptak“, na którym lotnicy franscuscy dokonywują przelotu z Ameryki do Europy, wczoraj o godz. 22.45 pod 41° 9' szerokości północnej i 49° 40' długości zachodniej. Lot odbywa się normalnie.

„ŻÓŁTY PTAK“ LECI.

Warszawa 14. 6. (Telef. wł.). **Depesze, nadchodzące z Ameryki świadczą, że „Żółty Ptak“ leci dalej i spodziewają się wylądowania Assolanta w Paryżu w piątek wieczorem.**

Jeszcze szukają rozbitków z „Italii“.

Wiedeń 14. 6. (PAT.). Dzienniki donoszą z Medjolanu: Włoska ekspedycja polarna, która przedsięwzięła **poszukiwania za zaginioną grupą okrętu powietrznego „Italia“,** zastała na wybrzeżu północnym Spitzbergu **bardzo niepomyślne warunki atmosferyczne.** Część ekspedycji dotarła do siedmiu wysp, zaś komendant Albertini wraz z trzema towarzyszami wyruszył na wybrzeże północne i wschodnie Spitzbergu, celem zbadania tegoż.

Wielki kongres antyreligijny w Moskwie.

„Trzeba walczyć przeciwko krzyżowi“.

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.). W Moskwie otwarto drugi wielki kongres antyreligijny, przy udziale tysiąca delegatów nietylko z Rosji ale i zachodniej Europy; Anglji, Szwajcarji, Austrji. Mowę inauguracyjną wygłosił Jarosławski, który oświadczył, że religijność idzie w parze z propagandą kontrrewolucyjną przeciwko Sowietom. Do prezydjum wybrano 100 osób, między innymi Jarosławskiego, **Łunaczarskiego,** komisarza oświaty, M. Gorkiego i in. W imieniu rosyjskiej partji komunistycznej przemawiał **Bucharin,** przyczem oświadczył, że trzeba walczyć w całym kraju przeciwko burżuazji i **przeciwko krzyżowi.** Następnie przemawiali **Łunaczarskij i Gorkij.**

CZICZERIN EWENTUALNYM AMBASADOREM W ANGLJI.

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.). „Neue Züricher Zeitung“ dowiaduje się, że na wypadek wznowienia stosunków dyplomatycznych między Anglją a Sowietami, dotychczasowy komisarz spraw zagranicznych Cziczerin zostanie mianowany ambasadorem Sowietów w Londynie.

✝

ANNA z Niklów BIESIKOWA

Wdowa po radcy sądowym,

przeżywszy lat 51, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 14 czerwca 1929 roku w Krakowie, ul. Kanonicza 7.

Zwłoki zostaną przewiezione w niedzielę, dnia 16 b. m. do Wilamowic, do kościoła parafialnego, skąd po odprawionych modłach nastąpi o g. 4-ej po południu eksportacja na cmentarz miejscowy, do grobu rodzinnego.

Nabożeństwo żałobne

zostanie odprawione w poniedziałek o g. 9-ej rano w kościele parafialnym w Wilamowicach, i w poniedziałek o g. 9-ej rano w kościele św. Andrzeja w Krakowie

Na te smutne obrzędy zaprasza Przyjaciół i Znajomych

Syn z rodziną.

Lloyd George o stosunku liberałów do Labour Party.

Londyn, (PAT). Loyd George wygłosił we czwartek w klubie stronnictwa liberalnego mowę, scharakteryzował przeszłe stanowisko swego stronnictwa wobec rządu labourzystów. Loyd George m. in. oświadczył, że o ile rząd **zawiedzie oczekiwania** polityki liberałów i o ile to będzie leżało w naszej mocy, **rząd zostanie obalony.** Oświadczył dalej wyraźnie, że **z chwilą, w której rząd zdecyduje się puścić w kierunku socjalistycznym, karjera jego będzie skończona.** Mówiąc o pokoju powszechnym i **rozbrojeniu przywódca liberałów oświadczył, iż spodziewa się, iż pierwszy krok rządu** w dziedzinie tych zagadnień wyrazi się **w natychmiastowem wznowieniu stosunków dyplomatycznych z Rosją.** W dalszym ciągu Loyd George powiedział: Rozumiemy, że **natychmiast wycofane będą nasze wojska z Nadrenji oraz,** że rząd będzie się starał nakłonić inne państwa do tego samego. Spodziewa się, że w pewnych wypadkach rząd poprze rozstrzygnięcie przez arbitraż sprawy załatwione na terenie Ligi. Spodziewa się także podjęcia przez rząd natychmiast kroków o zawarcie porozumienia ze Stanami Zjednoczonemi w sprawach **ograniczenia zbrojeń na morzu przez** układ, rozszerzający postanowienia konferencji waszyngtońskiej w 1921 r. porozumienie takie, jak sądzimy, powinno dać możność obu państwom przeprowadzenia znacznej redukcji krążowników, a mam nadzieję całkowitego wycofania łodzi podwodnych. Przy wykonaniu postanowień o rozbrojeniu rząd będzie mógł liczyć na jaknajszersze poparcie stronnictwa liberalnego.

———o———

ZOFJA MEISNERÓWNA. 34

Mewy.

Stella nie ciężyła jej już przygnębionym wyrazem twarzy. Bawiła się przecież także. W towarzystwie była wesoła, ożywiona i w świetnym humorze, a czy to była maska, czy nie — pani Ewa wolała się nie dowiadywać.

„Gwoździem“ sezonu miał być wspaniały bal morski na pokładzie „Kniazia“, jednego ze stojących chwilowo w Gdyni okrętów, wydany przez naszą marynarkę na cześć wyjeżdżającego admirała Lordi'ego.

Cała śmietanka wybrzeża oddawna już przygotowywała się do tego balu. Niejedna nowa wspaniała tualeta została na ten cel sprowadzona.

Miała to być walna batalja urody, wdzięku, przepychu tualet i rendez-vous wszystkich świetności wojskowych, cywilnych, krajowych i zagranicznych.

Tylko Stella nie wiedziała jeszcze, czy będzie na tym balu, czy nie. Dotychczas tak lawirowała, żeby nigdzie nie spotkać Zygmunta, i udawało jej się to dotąd bardzo dobrze, ale na tym balu morskim on będzie na pewno. Niesposób uniknąć spotkania.

Nie może go zobaczyć w takiej masie ludzi. To znaczy — nie może się z nim spotkać twarzą w twarz, bo właściwie widzi go przecież ciągle przed sobą, każdy najdrobniejszy szczegół jego twarzy widzi aż do bólu, do łez w oczach.

Ale to jest jej wyłączna własność, jej tajemnica, nie może mu pokazać obojętnej twarzy, nie będzie miała dość sił, żeby jeszcze raz — teraz — kłamać.

Postanowiła na bal morski nie jechać.

Nagle przyjechał porucznik Gierałd namawiać „panią“ Stellę, swoją chrześniaczkę, żeby się wybrała na sobotni bal koniecznie i niby mimochodem wspomniał, że porucznik Kieniewicki wziął dwutygodniowy urlop i wyjechał dziś rano do Warszawy.

Pani Ewa, która w gruncie rzeczy bała się spotkania z lotnikiem i konfrontacji jego z siostrą i wolała nie być świadkiem ich spotkania — teraz dołączyła swoje namowy do nalegań Gierałda, tak, że ostatecznie Stella zgodziła się jechać.

Termin balu przyspieszono podobno o cały tydzień ze względu na przyspieszony wyjazd admirała, toteż na przygotowania zostało niewiele czasu.

Stella kupiła sobie nową suknię ze srebrnej lamy i gazy, w której wyglądała niezwykle ładnie i interesująco.

Pani Ewa w lśniącej sukni koloru wody morskiej była takim ślicznym typem blondynki, że porywała spojrzenia.

Wyjechali z domu dość późno, tak że Anton dobrze musiał natężać motorówkę, żeby zadowolić panią doktorową.

Do okrętu dobili już po całym szeregu tańców. Zabawa była w całe pełni.

Po ruszających się schodkach weszli na rzęsiście iluminowany i z przepychem przystrojony pokład. Była to właściwie sala balowa. Wewnątrz okrętu rozlokowano palarnie, zaciszne kanapki wypoczynkowe, bufet i tak dalej. Na pokładzie rojno było i gwarno.

Część towarzystwa w przerwie między tańcami zwiedzała właśnie tajniki okrętu i wesoło wracała na pokład.

Pani Ewa spostrzegła mnóstwo znajomych i przyłączyła się do nich natychmiast, doktór zostawił Stellę pod opieką Dańca, który zjawił się, jak za naciśnięciem sprężyny, a sam zeszedł do palarni poszukać Narbutta.

Daniec prosił o black-bottona i o wszystko, co pani Stella ma jeszcze nieobsadzone w karnecie. Był jak zwykle nadskakujący i wyrażał każdem słowem i gestem zachwyt, ale Stella znieść go nie mogła. Jak zbawienie powitała nadchodzącego Gierałda i, wsuwając mu rękę pod ramię, przeprosiła Dańca z najmilszym uśmiechem.

— Niestety panie poruczniku, to tango już od stworzenia świata było obiecane panu Stefanowi — skłamała na poczekaniu.

Odeszła w stronę ozdobionego lampjonami mostku kapitańskiego. Tam wbrew zwyczajowi było najweselej. Japoński namiot, rozpięty i urządzony na mostku, był ciasny, ale szalenie wesoły. Moc osób w doskonałych już humorach bez końca wchodziło i schodziło po wąskich stromych schodkach, gdzieś w górze strzelały korki od szampana, a śmiech i gwar głosów głuszył tu niemal muzykę.

Ogólne ożywienie udzieliło się i Stelli. Śmiała się głośno i na zaczepki znajomych odpowiadała miljonem żartów. Na tle dalekiej muzyki kanonada wysadzanych korków i wesołe okrzyki rozbawionego towarzystwa robiły wrażenie świetnej bachanalji.

W przerwach między tańcami już po kolacji ulewa rakiet buchnęła w powietrze i jak deszcz ognisty lunęła na wodę miljonem blasków.

Woda naokoło okrętu była czarna i wydawała się gęsta. Każdy oświetlony łuk od kajuty, każdy lampjon, lub latarnia odbijała się w czarnej wodzie trzęsącem fryzowanych świetlistych smug.

Gwar i muzyka niosły się po czarnej roztoczy daleko, szeroko aż do oświetlonego portu Gdyni z wyciągniętą ku nim łapą mola, aż w czarną, aksamitną noc z drugiej strony.

Stella patrzała chwilę na daleką ciemną wodę w stronę Helu i nagle ogarnęło ją poczucie pustki — obcy świat, obcy ludzie, jest sama, bezgranicznie sama.

— Pani marzy? Czy można pani towarzyszyć w tej tęczowej krainie?

Odwróciła się szybko, za nią stał Kulisz i schylał wypomadowaną żółtą głowę w nienagannym ukłonie.

— Kraina bardzo prozaiczna, myślałam o ciasnych pantofelkach...

— Barbarzyński zwyczaj chodzenia na bal w pantofelkach! Poco to? Gdyby można być na balu boso, byłaby pani królową balu.

— Co za okropny pomysł! Boso?

— Mój własny, oryginalny, jeszcze nie-patentowany.

— No, niedługo może pan być pewny zastosowania. Do obecnych instrumentów muzycznych, figur, tańców i tualet bardzo niedługo będą wprowadzone bose stopki.

Gierałd uśmiechał się do Stelli.

— Życzę pani, żeby słowa kolegi spełniły się jak najprędzej...

— A tymczasem trzeba cierpieć pour etre belle. Przepraszam, muszę coś powiedzieć Kazikowi — odsunęła się od nich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. J. Fasta.